

KIEDY ZUS PRZELICZY EMERYTURĘ?

CO ZROBIĆ, BY MIEĆ WYŻSZE SWIADCZENIE?

STR. 12

EXPRESS

ilustro



PLOTCE POTRZEBA NIEWIELE...

● Katarzyna Cichopek i Maciej Kurzajewski przyciągają plotkarzy niczym magnes STR. 13



Wprowadzenie systemu kaucyjnego w Polsce wynika z unijnych dyrektyw, które nakładają na państwa UE rygorystyczne cele w zakresie zbiórki i recyklingu opakowań.

SŁONA CENA EKOLOGICZNYCH NAWYKÓW

PRZEZ SYSTEM KAUCYJNY BĘDZIE DROŻEJ ZA ŚMIECI

0 40 procent spadła liczba butelek plastikowych trafiających do MPO, co oznacza dla miejskiej spółki stratę ponad 100 tys. zł miesięcznie STR. 3



POD JEDNYM DACHEM Z 30 ZWIERZĘTAMI

STR. 5



KOLEJNY ATAK KWASEM MASŁOWYM

STR. 4



OSZUKIWALI „NA WODĘ”

STR. 2



EXPRESSOWO**SZPITAL IM. KOPERNIKA** Piły w pracy, czy przyszyły już pijane?

W szpitalu im. Kopernika trwa trwa wewnętrzne postępowanie, które ma wyjaśnić, jak doszło do tego, że dwie pijane pielęgniarki pełniły tam dyżur. Kobiety zostały zwolnione z pracy. Pielęgniarki pracujące na oddziale kardiologii w Wielką Sobotę zostały zatrzymane przez policję - 51-latką miała 2,1 promil, alkoholu w wydychanym powietrzu, a 53-latką - 2,5 promil. O tym, że pielęgniarki są pijane policję powiadomił jeden z pacjentów. O pijanych siostrach szybko usłyszała cała Polska. Dyrekcja szpitala oficjalnie przeprosiła pacjentów. „Pielęgniarki złamały zasady etyki zawodowej - zarówno wobec pacjentów, ale też pozostałych pracowników” - czytamy w stanowisku placówki. - „Narażenie zdrowia i bezpieczeństwa pacjentów jest niedopuszczalne. Zachowanie pielęgniarek godzi w dobre imię zawodu i naszego szpitala”. W „Koperniku” trwa wewnętrzne postępowanie wyjaśniające. Nie czekając na jego zakończenie dyrekcja podjęła decyzję o rozwiązaniu umów o pracę z pielęgniarkami w trybie par. 52 Kodeksu Pracy, czyli ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych. Równoległe postępowanie wszczął Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łodzi. Po zbadaniu sprawy może skierować ją do sądu zawodowego, który może ukarać kobiety. Możliwości ma wiele, od nagany poprzez ograniczenie prawa wykonywania zawodu aż do odebrania prawa wykonywania zawodu. (LB)

TEOFILÓW Autostopowicz z plecakiem wyładowanym narkotykami

Kierowca zabrał do samochodu tajemniczego piesze- go, który wracał w nocy z imprezy. Wkrótce zostali zatrzymani przez patrol policji. Wtedy okazało się, że autostopowicz ukrywał w swoim plecaku duże ilości narkotyków. Do tego niecodziennego zdarzenia doszło w Wielką Sobotę, 4 kwietnia przed godz. 3 na ul. Grabieniec, w rejonie ul. Traktorowej i Aleksandrowskiej na Teofilowie. Jechali tam- tęd radiowozem policjanci z Wydziału Patrolowo-Wywiadowczego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Zwrócili uwagę na jadące przed nimi audi. Włączyli sygnały świetlne oraz dźwiękowe, aby zatrzymać je do rutynowej kontroli. W zatrzymanym samochodzie znajdowali się: 24-letni kierowca oraz nieznanemu mu 38-letni pasażer, który na widok stróżów prawa zaczął się bardzo nerwowo zachowywać. I nie bez powodu, ponieważ w jego plecaku i w mieszkaniu przy ul. Romanowskiej w pobliżu Romanowa policjanci znaleźli narkotyki - w sumie ponad ćwierć kilograma mefedronu. - Zatrzymany 38-latek usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości substancji psychotropowych, za co grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności - wyjaśnia młodszy aspirant Maksymilian Jasiak z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. - Dalsze czynności w tej sprawie, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź - Bałuty, prowadzi śledczy II komisariatu na Bałutach - dodaje Maksymilian Jasiak. (WP)

Bląkała się na ulicy Łagiewnickiej

Ta roczna suka została znaleziona na ul. Łagiewnickiej. 5 kwietnia trafiła do schroniska dla zwierząt. Waży 9 kg i ma szaro-niebieskie szelki. Prawdopodobnie jest po wypadku. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod nr 501 437 232 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Podszywali się pod pracowników wodociągów i okradali mieszkania

Przez kilka miesięcy bezczelni przestępcy byli nieuchwytni. Suma „zarobionych” przez nich pieniędzy robi wrażenie. Rekordzista stracił ponad 20 tys. zł.

Wiesław Pierzchała

Osuźci grasowali w Łodzi i regionie od grudnia 2025 r. do marca tego roku. Schemat działania był taki sam. Przychodząc do mieszkań informowali gospodarzy - zwykle były to osoby powyżej 75 lat - że są pracownikami wodociągów. Następnie pod pretekstem kontroli wodomierzy i jakości wody wchodzili do mieszkań i je okradali.

Śledczy podejrzewają, że kradzieży było dużo więcej. Szajka została rozbita 1 kwietnia, kiedy doszło do zatrzymania dwóch kobiet w wieku 69 oraz 34 lat oraz dwóch mężczyzn w wieku 32 i 61 lat.

- Trójka z nich usłyszała zarzuty dokonania wspólnie i w porozumieniu ośmiu kradzieży na kwotę łączną powyżej



FOT. POLICJA

Szajka została rozbita 1 kwietnia, kiedy doszło do zatrzymania dwóch kobiet w wieku 69 i 34 lat oraz dwóch mężczyzn w wieku 32 i 61 lat.

80 tys. zł, zaś 32-latek usłyszał zarzut pomocnictwa do wskazanych przestępstw. Pełnił on rolę kierowcy. Przewoził pozostałych do wytypowanych mieszkań i odbierał ich po dokonaniu kradzieży - wyjaśnia

Paweł Jasiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Rekordzista wśród pokrzywdzonych



WYRYWAŁ KORKI Z BAKÓW, A POTEM KRAŁ PALIWO

Joanna Nowik

10 lat więzienia grozi 63-letniemu mieszkańcowi Łodzi, który kradł paliwo z ciężarówek i maszyn budowlanych. Grasował w kilku powiatach woj. łódzkiego. Wyrywał korki z baków i spuszczał olej napędowy. W końcu wytropili go policjanci z Wydziału Kryminalnego KWP w Łodzi.

Policjanci ustalili, że złodziej do „pracy” jeździ dwoma busami - volkswagenem i fiatem. Wiedzieli, że mężczyzna za podobne czyny był już wcześniej karany i wrócił do popełniania przestępstw.

- Z informacji posiadanych przez kryminalnych wynikało, że 63-latek, 12 marca może znów dopuścić się kradzieży paliwa. Policjanci potwierdzi-

li, że w jednej z miejscowości w pow. łódzkim wschodnim mężczyzna ten włamał się i ukradł ze zbiornika olej napędowy. Zapadła decyzja o zatrzymaniu 63-latka, który przebywał wtedy w Łodzi na ul.

Brzezińskiej - informuje kom. Adam Dembiński z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

Gdy policjanci przyjechali na ul. Brzezińską, zauważyli, jak 63-latek ze swojego volkswagena wynosi pojemniki



FOT. POLICJA

o pojemności ok. 25 litrów. Okazało się, że w pojeździe miał pojemnik typu mauzer o pojemności 1000 litrów oraz mniejsze kanistry, wszystkie wypełnione olejem napędowym.

- Podczas przeszukania w miejscu zamieszkania mężczyzny, ujawniono również marihuanę i amfetaminę. Funkcjonariusze z KPP Łódź-Wschód pod nadzorem prokuratury nadal pracują nad sprawą - dodaje kom. Adam Dembiński.

Zatrzymany łódzianin usłyszał prokuratorskie zarzuty dotyczące kradzieży z włamaniem i posiadania znacznych ilości narkotyków, grozi mu kara do 10 lat więzienia. Na wniosek prokuratora, sąd zastosował wobec mężczyzny areszt na 3 miesiące. Sprawa ma charakter rozwojowy.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galsuska
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
 Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
 DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
 Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumerataprac@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprac@garmondpress.pl;
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
 www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
 Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

System kaucyjny uderzy nas po kieszeni. Kiedy wzrosną opłaty za odbiór śmieci?

- Przez system kaucyjny w marcu straciliśmy ponad 100 tys. zł - informuje Tomasz Kacprzak dyrektor ds. gospodarki odpadami w MPO Łódź. W kolejnych miesiącach straty prawdopodobnie będą większe. Co to może oznaczać dla mieszkańców Łodzi?

Emilia Kutlu

System kaucyjny działa w Polsce od 1 października i pierwsze negatywne zmiany są już widoczne - szczególnie w sortowniach śmieci. Wprowadzenie tego systemu powoduje spadek ilości najcenniejszych surowców (PET, aluminium) w żółtych workach, co drastycznie ogranicza przychody firm odpadowych.

Skutkiem jest wzrost kosztów gospodarowania odpadami dla gmin, co prowadzi do podwyżek opłat za odbiór śmieci. 1 kwietnia opłaty wzrosły m.in. w Gdańsku, Pile, Czarnkowie i Chełmży. A jak sytuacja wygląda w naszym mieście?

W styczniu i w ubiegłym roku zmiany były praktycznie niezauważalne. Kłopoty w Miejskim



Wprowadzenie systemu kaucyjnego w Polsce wynika z unijnych dyrektyw, które nakładają na państwa UE rygorystyczne cele w zakresie zbiórki i recyklingu opakowań.

Przedsiębiorstwie Oczyszczania (MPO) rozpoczęły się w marcu.

- To był pierwszy miesiąc, w którym zaobserwowaliśmy spadek liczby butelek plastikowych, które przyjechały do sortowni. Było ich mniej o 40 proc., co się przekłada na ponad 100 tys. zł przychodu mniej niż dotychczas - podkreśla Tomasz Kacprzak, dyrektor ds. gospodarki odpadami w MPO.

Dyrektor szacuje, że w przyszłości przez system kaucyjny miejska sortowania straci w rok od 1 do 4 mln zł. Skąd ta strata? MPO sprzedawało miesięcznie średnio 70 ton butelek PET, obecnie liczba spadła do 40 ton. Stare butelki trafiały m.in. do elektrociepłowni, które je spalały uzyskując energię ciepłą.

Czy w Łodzi zapłacimy więcej za odbiór śmieci?

- Na razie nie planujemy podwyżek cen za śmieci. Staramy się sprzedawać inne surowce i tak organizować system, by nie miało to wpływu na podwyżki dla mieszkańców Łodzi. Jednak musimy mieć świadomość, że te 150 tys. zł uzyskanych ze sprzedaży butelek moglibyśmy wydać na zakup nowego sprzętu. Nie wykluczam, że w dalszej przyszłości opłaty za odbiór odpadów wzrosną - dodaje Tomasz Kacprzak.

MPO planuje więc ograniczyć wydatki związane z modernizacją sprzętu.

- Nie osiągniemy takiego poziomu recyklingu, jakbyśmy chcieli przez brak nowego sprzętu, który pozwala odzyskiwać więcej surowców. Musimy wydłużyć żywotność starego, który będzie wolniej pracował - wyjaśnia dyrektor MPO Łódź.

Zniszczony ogranicznik w tunelu na Niciarnianej

Jakub Mlonka

W tunelu na ul. Niciarnianej od kilku dni wisi uszkodzony ogranicznik wysokości, w który prawdopodobnie uderzył samochód ciężarowy. Metalowa konstrukcja jest powyginana i zawinięta wokół rury przy wiadukcie.

- Wracaliśmy z kościoła ze święconką, gdy usłyszałem potężny huk. Jak spojrziałem, to ten ogranicznik już był powyginany i zawinięty. Wyglądało to tak, jakby coś dużego w niego wjechało i pojechało dalej -

relacjonuje pan Krzysztof, który w Wielką Sobotę przechodził w pobliżu wiaduktu.

Do wczoraj uszkodzony ogranicznik wciąż nie został naprawiony ani usunięty.

- To powinno być zrobione od razu. Przecież to wisi i straszy, a ktoś może jeszcze w to wjechać albo coś się urwie - mówi jedna z mieszkanki okolicy.

Wiadukt na ul. Niciarnianej od lat sprawia problemy kierowcom wyższych pojazdów, którzy nie zawsze zwracają uwagę na ograniczenia wysokości.

Naprawa na pół gwizdka. Na Niciarnianej strach przejść na drogą stronę jezdni

Jakub Mlonka

Po naszej publikacji, na ul. Niciarnianej pojawili się robotnicy. Problem w tym, że naprawili tylko fragment chodnika. Druga strona wciąż wygląda tak samo i wymaga pilnej interwencji.

Na początku lutego informowaliśmy o fatalnym stanie nawierzchni przy przystanku Łódź Niciarniana. Połamane płyty chodnikowe, zapadnięta nawierzchnia oraz uszkodzone schody utrudniały poruszanie się pieszym i stwarzały ryzyko upadków.

Mieszkańcy czekali na reakcję blisko dwa miesiące. Dopiero 25 marca na ul. Niciarnianej pojawili się robotnicy, ale... naprawili jedynie fragment chodnika po jednej stronie jezdni.

Zamiast popękanych płyt wylano beton i wyrównano nawierzchnię. Jest bezpieczniej, ale tylko częściowo. Wciąż wystarczy chwila nieuwagi, żeby się potknąć i upaść.

- Coś w końcu ruszyło, ale dlaczego tylko połowa? Teraz



mamy czekać kolejne dwa miesiące na resztę? - pyta pani Dorota, mieszkanka bloku przy ul. Neonowej.

Wciąż widoczne są popękane płyty chodnikowe, nierówności oraz ubytki w nawierzchni na drugiej stronie chodnika.

Z przejścia codziennie korzystają mieszkańcy i pasażerowie pociągów zatrzymujących się na przystanku Łódź Niciarniana.

- Zrobili kawałek i tyle. Teraz mamy czekać kolejne dwa miesiące na resztę? Najgorsze jest to, że człowiek już chce się cieszyć, że coś remontują, a zaraz okazuje się, że to tylko połowiczne działanie - mówi Daniel, mieszkaniec bloków przy ul. Józefa.

Kiedy łódzcy urzędnicy skierują ekipy remontowe, by dokończyły prace? Wiktor Stańczyk, rzecznik Zarządu

Dróg i Transportu, unika konkretnych.

- W ciągu najbliższych dni naprawiona zostanie nawierzchnia chodnika po drugiej stronie drogi. Ponadto ewentualna naprawa konstrukcji wiaduktu leży po stronie PKP - mówi Wiktor Stańczyk.

Co w języku łódzkich urzędników oznacza „w ciągu kilku dni”? Nie wiadomo.





Śmierdzącą substancję rozlano przy wejściach do Galerii.

FOT. BARTOŚZ KSIĘŻAK

Cuchnący atak w Galerii Łódzkiej

Filip Kijewski

W Galerii Łódzkiej po raz drugi doszło do ataku z użyciem kwasu masłowego. Wczoraj śmierdzącą substancję rozlano przy wejściach do Galerii.

Kwas masłowy rozpylono przy ul. Orlej i Sienkiewicza. W całej Galerii smród był niewyobrażalny.

O godz. 6.30 mieliśmy zgłoszenie do pracownika ochrony, że rozlana została nieznana ciecz. Sprawdzamy monitoring, będzie on zabezpieczony. Poszukujemy osoby, która dopuściła się tego czynu. Na miejscu pracują policjanci - powiedziała asp. Kamila Sowińska z łódzkiej policji.

Kto i dlaczego to zrobił? Pracownicy sklepów działających w Galerii mają swoją teorię.

- Pewnie będą to rozlewali, aż sklep Widzewa nie upadnie. Ostatnio było znacznie gorzej, bo kwas masłowy poszedł przez wentylację do pozostałych sklepów i musieliśmy pracować w maseczkach - mówi farmaceutka z apteki w Galerii Łódzkiej.

Identyczny atak miał miejsce w grudniu 2025 r. Kilka dni po uroczystym otwarciu sklepu z gadżetami i koszulkami klubu Widzew, 30-letni mężczyzna rozlał kwas masłowy w przebieralni.

Sklep został zamknięty. Potrzebny był gruntowny remont. Straty, które spowodował, mogły sięgnąć nawet ćwierć miliona złotych. Za ten czyn grozi mu 10 lat więzienia.

Sklep Widzewa ponownie otwarto na początku kwietnia 2025 r.



W grudniu 2025 r. w przebieralni sklepu Widzewa 30-letni mężczyzna rozlał kwas masłowy.

FOT. BARTOŚZ KSIĘŻAK

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Studenci ASP pomalują podwórkę przy Piotrkowskiej

W kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 50 ma powstać kolejne artystyczne podwórkę. Dziedzinniec posesji swoimi pracami mają uatrakcyjnić studenci Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Dariusz Pawłowski

Projekt aranżacji podwórka został przygotowany przez Karolinę Burdę, Kają Kowalską i Cezarego Izydorczyka pod kierunkiem prof. Marka Saka w Instytucie Architektury Wnętrz Łódzkiej ASP. Inspiracją był alfabet Władysława Strzemińskiego.

Przygotowując autorską koncepcję studenci przełożyli założenia projektu typograficznego słynnego artysty na język detalu architektonicznego i rozwiązań wizualnych.

Remont kamienicy przy Piotrkowskiej 50 był przez lata utrudniony ze względu na kwestie własnościowe. Teraz budynek jest już w całości własnością gminy. Remont kamienicy wsparł Urząd Marszałkowski w Łodzi unijną dotacją.

Remont podwórka zakłada gruntowną modernizację przestrzeni i wprowadzenie nowych elementów - budowę dwóch ogólnodostępnych tarasów widokowych, na dachu tylnej oficyny.

Rewitalizacja kamienicy obejmuje przebudowę budynku frontowego i oficyn wraz z niezbędnymi rozbiórkami. Zrekonstruowana zostanie fasada z odtworzeniem architektonicznych detali i ozdób. Projekt przewiduje wprowadzenie współczesnych standardów technicznych. Kamienica zostanie podłączona do miejskiej sieci ciepłowniczej. Całość dopełni zagospodarowanie podwórza.

Na parterze zlokalizowane zostaną cztery lokale usługowe dostosowane do prowadzenia działalności gastronomicznej. Pozostała przestrzeń obejmie 31 mieszkań (w tym dla osób niepełnosprawnych), trzy lokale przeznaczone dla organizacji pozarządowych i pomieszczenia gospodarcze. Ogłoszono przetarg na wybór wykonawcy, trwa składanie ofert.

Murowany jednopiętrowy budynek frontowy przy Piotrkowskiej 50 postawił w połowie lat 70. XIX w. Beniamin Lajb Frischmann. Wcześniej stała tu murowana oficyna. Kamienica frontowa obecnej wielkości, ale dużo bardziej okazała, bo ze zdobieniami nad oknami i balkonami została wybudowana



Kamienica przy Piotrkowskiej 50 jest jedną z najbardziej zaniebawianych przy tej ulicy, ale zostanie wyremontowana.

FOT. WIESŁAW PIETUCHA

w 1882 r. według projektu Ignacego Markiewicza. Była w niej filia warszawskiego domu bankowego Adolfa Goldfedera. Prywatny bank działał tu do początku lat 30. XX w. Na początku XX w. w kamienicy prowadził kursy muzyczne prof. Antoni Wawrzyniec Grudziński. Uzyskał on pozwolenie na założenie w Łodzi „Kursów Muzycznych” z programem nauczania Warszawskiego Instytutu Muzycznego. W szkole utworzono klasy fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, organów i śpiewu. Szkoła działała do I wojny światowej. Na terenie posesji funkcjonowała prywatna synagoga, laboratorium chemiczno-bakteriologiczne, a po II wojnie światowej - Okręgowa Izba Aptekarska.

Warto przypomnieć, że kamienica „zagrała” w filmie „Edi” Piotra Trzaskalskiego - tu znajdował się antykwariat Komiks, który odwiedził główny bohater obrazu.

Piotrkowska 50 dołączy zatem do szlaku łódzkich podwórek artystycznych. Tworzą go już Pasaż Róży Joanny Rajkowskiej zrealizowany przy ul. Piotrkowskiej 3, Sąsiedzi Isaaka Cordala przy ul. Traugutta 10, Narodziny Dnia Wojciecha Siudmaka przy ul. Więckowskiego 4 i Pałacowe Podwórkę Andrzeja Fogtta przy ul. Piotrkowskiej 118.



Tak ma wyglądać wejście na podwórkę.



A tak na ma wyglądać podwórkę przy ul. Piotrkowskiej 50.

FOT. WIZUALIZACJA MAT. PRAS.

Mają 30 zwierząt w domu. Prowadzą dom dla psich i kocich seniorów

Na karmę wydają 7 tys. miesięcznie, a wszystko z miłości do czworonożnych przyjaciół. Wiola i Rafał przygarniają wiekowe i chore psy oraz koty, by zapewnić im spokojną starość. Obecnie mieszkają z 22 psami i 8 kotami.

Emilia Kutlu

Rafał i Wiola mieszkają we wsi Moskwa koło Nowosolnej. Od 6 lat angażują się w opiekę nad chorymi, porzuconymi i przeważnie wiekowymi zwierzętami. Odwiedziliśmy ich wesołą zgrają i ciężko było skupić wzrok, bo po domu biegały 22 psy i 8 kotów.

On jest programistą, ona dorywczo strzyże psy. Zaznaczają, że w ciągu ostatnich lat przez ich mieszkanie przewinęło się co najmniej sto zwierząt.

- Często je po prostu przygarniamy. Rafał uratował Sarunię, bo siedziała w małym boksie, żeby „sierść jej wyrosła”. Tak tłumaczył jej poprzedni właściciel. Rafał przyniósł ją pod bluzą, taką malutką, a teraz wesoło biega w ogrodzie - mówi Wiola.

Obecnie posiadają więcej psów, jednak jeszcze niedawno żyli z 33 kotami.

- Przy kotach jest na pewno ciszej. Chociaż mieliśmy też kocich śpiewaków, np. Janu-

sza. Brak słuchu mu nie przeszkadzał. Śpiewał głównie w nocy - śmieje się Wiola.

Teodor, Stanisław, Celina...

Jak spamiętać tyle imion? Właściele zaznaczają, że nie mają z tym problemu.

- Pamiętam imiona wszystkich zwierzątek, które z nami były - zapewnia Rafał.

Właściele psiego przytuliska przeważnie nadają swoim pupilom ludzkie imiona: Teodor, Stanisław, Jurek, Celina, Lucyna...

Podkreślają, że każdy z czworonogów ma swój charakter.

- Teresa gra pierwsze skrzypce i zawsze musi wszystko wiedzieć. Stasiu to jest taka „jęczydupa”, często płacze. Sara z kolei jest asertywna i zdystansowana wobec obcych - opowiada Wiola.

Menażeria w domu

Łóżko w domu Wioli i Rafała jest nieustannie zajęte przez wesołą gromadę psów i kotów. W tym domu działa zasada: kto



W ciągu ostatnich lat przez dom mieszkańców Moskwy przewinęło się co najmniej sto zwierząt.



pierwszy, ten lepszy, a o uwagę właścicieli często bywają zazdrosne.

- Zawsze jedno z nas musi być w domu. Dwa razy w roku udaje się nam załatwić opiekunkę, którą staje się nasza przyjaciółka. Wtedy możemy wyjść do kina czy restauracji - opowiada Wiola.

Trzydziestka zwierząt potrzebuje dobrej zjeść, a dobra karma kosztuje. Właściele czworonożnej gromady wydają na nią do 7 tys. zł miesięcznie!

- Kupujemy dwa rodzaje karmy - podstawową i specjalistyczną oraz dodatkowo



Rafał

chrupki. Podajemy rano i wieczorem karmę podstawową. Staramy się kupować karmę z wysokiej półki, bo to często eliminuje wiele problemów zdrowotnych. Za całe jedzenie płacimy ok. 6-7 tys. zł miesięcznie. Do tego dochodzi opieka weterynaryjna, a nie ma tygodnia bez wizyty u weterynarza - dodaje Rafał.

Na wsi mają ich - jak sami twierdzą - za dziwaków, kossmitów.

- Pies ma tutaj jedno zadanie - czekać i dawać sygnał, że ktoś nadchodzi. Z kolei kot ma łapać myszy. Dlatego nasze podejście do zwierząt budzi u innych niechęć, bo my traktujemy je jak członków rodziny - dodają właściciele psów i kotów.

Rafał i Wiola podkreślają, że nie zmieniliby swojego życia. Cieszą się, że mogą ratować zwierzęta.



Wiola

Zawieszenie broni na Bliskim Wschodzie. Kto wygrał?

Grzegorz Kuczyński, PAP

Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni z Iranem, aby wynegocjować 10-punktową propozycję, obejmującą zniesienie sankcji, gwarancję braku ataków i trwałe zakończenie wojny.

„Zgadzam się wstrzymać bombardowania i ataki na Iran na okres dwóch tygodni”, napisał Trump w mediach społecznościowych. Według niego otrzymał od Iranu „10-punktową propozycję”, którą uważa za „podstawę do negocjacji”. Jak twierdzi Trump, te dwa tygodnie są niezbędne do wypracowania ostatecznego porozumienia.

W momencie, gdy Trump pisał o „zawieszeniu broni”, do momentu upływu terminu ultimatum pozostawało nieco ponad godzina.

W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem zapowiedzianej przez Trumpa potężnej fali bombardowań Iranu Pakistan, pełniący rolę pośrednika między Iranem a USA, ogłosił publicznie, że przekazał strom propozycję pokojową, w której oczekuje od Waszyngtonu zawieszenia bombardowań na dwa tygodnie, a od Teheranu - otwarcia cieśniny.

„Prawie wszystkie dotychczasowe sporne kwestie między Stanami Zjednoczonymi



Waszyngton i Teheran osiągnęły porozumienie, które ma zapobiec eskalacji konfliktu.

a Iranem zostały uzgodnione, ale dwutygodniowy okres pozwoli doprowadzić porozumienie do ostatecznej postaci i je wdrożyć” - napisał prezydent.

Teheran zgadza się na rozejm. Około godziny po oświadczeniu Trumpa minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczy, a także osobno irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiły, że Teheran zgadza się na dwutygodniowe zawieszenie broni i wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz. Aragczy zaznaczył, że żegluga będzie możliwa „w porozumieniu z irańskimi siłami

zbrojnymi i z należytym uwzględnieniem ograniczeń technicznych”. Premier Pakistanu Shehbaz Sharif ogłosił, że zawieszenie broni weszło w życie „NATYCHMIAST”. Według niego strony ostatecznie uzgodniły je zaledwie 10 minut przed upływem ultimatum Trumpa, który wspominał w swoim poście o 10-punktowej propozycji Iranu, która może być „w ogólnych ramach” podstawą do negocjacji pokojowych (podobnie jak wcześniejsze żądania USA). Jakie są postulaty Teheranu, które opublikowała strona amerykańska?

- całkowite zakończenie wojny w Iraku, Libanie i Jemenie
- całkowite i trwałe zakończenie wojny przeciwko Iranowi bez ograniczeń czasowych
- zakończenie wszystkich konfliktów w całym regionie.
- otwarcie Cieśniny Ormuz.
- ustanowienie protokołu i warunków zapewniających swobodę i bezpieczeństwo żeglugi w Cieśninie Ormuz.
- pełna wypłata Iranowi odszkodowania za koszty odbudowy
- pełne zaangażowanie w zniesienie sankcji wobec Iranu
- odblokowanie irańskich środków pieniężnych i zamrożonych aktywów zatrzymanych przez Stany Zjednoczone
- Iran w pełni zobowiązuje się nie dążyć do posiadania jakiegokolwiek broni jądrowej
- natychmiastowe zawieszenie broni wchodzi w życie na wszystkich frontach natychmiast po zatwierdzeniu tych warunków.

Co istotne, w wersji 10-punktowego planu w języku perskim zawarto sformułowanie o „zgodzie na wzbogacanie” uranu, ale zapis ten nie znalazł się w wersji dokumentu w języku angielskim. Różnica jest szczególnie istotna, bo zarówno Izrael, jak i Trump wielokrotnie podkreślali, że całkowite zakończenie irańskiego programu nuklearnego jest jednym z głównych celów wojny.

SĘDZIOWIE ZAPRASZAJĄ PREZYDENTA NA ZAPRZYSIĘŻENIE

Alina Mazurska, PAP

Czwórka sędziów Trybunału Konstytucyjnego, wybranych przez Sejm, ale którzy nie złożyli ślubowania przed prezydentem, zaprosiła go do Sejmu, by dokonać formalności.

„Wobec braku jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta uprzejmie zapraszam Pana Prezydenta w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 13.30 do sali plenarnej Sejmu RP, gdzie złożyć ślubowanie w celu podjęcia obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego” - czytamy w datowanym na wtorek piśmie sędziego Marcina Dziurdy. Podobne pisma skierowała do prezydenta pozostała trójka wybranych 13 marca przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Anna Korwin-Piotrowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborski. Prezydent Nawrocki przyjął ślubowanie od dwójki sędziów wówczas wybranych: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej.

Referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszalskiego (KO) z urzędu prezydenta Krakowa odbędzie się 24 maja. Komisarz wyborczy w Krakowie wydał we wtorek postanowienie w tej sprawie. Referendum dotyczyć będzie także odwołania całej Rady Miasta Krakowa. Inicjatorem referendum w Krakowie jest grupa mieszkańców. Ogłaszając w styczniu informację o zbiorze podpisów pod wnioskiem o organizację referendum jego inicjatorzy podkreślali, że nie są grupą polityczną. W akcję zbierania podpisów włączyli się politycy opozycji - PiS i Konfederacja, a także środowisko byłego posła PO, radnego i przedsiębiorcy Łukasza Gibały - głównego rywala Miszalskiego w wyborach prezydenta miasta w 2024 r.

Aby referendum było ważne, musi wziąć w nim udział co najmniej 158 555 mieszkańców Krakowa, czyli minimum 3/5 liczby osób biorących udział w wyborze prezydenta miasta w II turze.



W opolskim zoo kilka dni temu przyszedł na świat takin złoty.

Kulisy akcji ratunkowej amerykańskiego pilota

Kazimierz Sikorski, PAP

CIA wykorzystwała futurystyczne narzędzie o nazwie „Ghost Murmur”, aby odnaleźć i uratować drugiego amerykańskiego lotnika zestrzelonego w Iranie, dowiedział się „The Post”.

Tajna technologia wykorzystuje magnetometrię kwantową dalekiego zasięgu do odnalezienia elektromagnetycznego odcisku bicia serca człowieka.

Było to pierwsze użycie tego narzędzia w terenie przez agencję wywiadowczą. „To jak słyszenie głosu na stadionie, z tą różnicą, że stadion to tysiąc mil kwadratowych pustyni” - mówił „The Post” informator programu. „W odpowiednich warunkach, jeśli twoje serce bije, znajdziemy cię”. To źródło i inne, które zna narzędzia wywiadowcze, powiedziały, że Ghost Murmur opracował Skunk Works, tajny dział zaawansowa-



Amykański pilot zestrzelonego myśliwca spędził ponad dobę w górach, ukrywając się przed wrogiem.

nego rozwoju Lockheed Martin, giganta lotnictwa i kosmonautyki. Technologię pomyślnie przetestowano na śmigłowcach Black Hawk pod kątem potencjalnego wykorzystania w my-

śliwcach F-35. Zaginiony i ranny oficer systemów uzbrojenia - znany jako „Dude 44 Bravo” - ukrywał się w górskiej szczeliny po tym, jak jego F-15 został zestrzelony pod koniec zeszłego

tygodnia. Przeżył dwa dni w odludnym terenie, podczas gdy irańskie wojska przeszukiwały teren w poszukiwaniu Amerykanina, za którego głowę wyznaczono nagrodę. Jałowy krajobraz stworzył „idealne miejsce na pierwsze operacyjne wykorzystanie” Ghost Murmur. Było to „prawie tak czyste środowisko, jak tylko można sobie wyobrazić” ze względu na niskie zakłócenia elektromagnetyczne. „Zwykle ten sygnał jest tak słaby, że można go zmierzyć tylko w warunkach szpitalnych, z czujnikami przyciśniętymi niemal do klatki piersiowej” - powiedział źródło. „Jednak postęp w dziedzinie znanej jako magnetometria kwantowa - a konkretnie w czujnikach zbudowanych wokół mikroskopijnych defektów w syntetycznych diamentach - najwyraźniej umożliwił wykrywanie tych sygnałów z znacznie większych odległości”.

Kłopoty posła Krzysztofa Szczuckiego. Do sądu trafił akt oskarżenia przeciw niemu

Karolina Wrońska, PAP

Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu za przekroczenie uprawnień gdy był prezesem Rządowego Centrum Legislacji.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej, prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że akt oskarżenia prokuratura skierowała w ten wtorek. Przypomnił, że zarzucane politykowi czyny obejmują okres od listopada 2022 roku do października 2023 r. Wtedy to Szczucki utworzył Wydział Edukacji i Komunikacji w RCL. Według prokuratury zatrudniono w nim sześć osób z pominięciem procedur konkursowych, które „zamiast wykonywać zadania na rzecz wy-

działu, wykonywały czynności związane z promowaniem i kampanią wyborczą Krzysztofa Szczuckiego”.

„Osoby te odmawiały wykonywania poleceń Dyrektora Departamentu Prawo Ustrojowe i Edukacji, a pozostawały wyłącznie do osobistej dyspozycji Krzysztofa Szczuckiego. Z analizy dowodów zebranych w sprawie wynika, że ich wyłącznym zadaniem było promowanie osoby Krzysztofa Szczuckiego, w szczególności w czasie jego kampanii wyborczej - podał prok. Skiba.

Prokuratura podała, że w związku z kampanią zorganizowano co najmniej 82 wydarzeń, a w wyniku tych działań Skarb Państwa miał ponieść szkodę w wysokości co najmniej 900 tys. zł.

Park Miniatur zlicytowany. Co z papieskim pomnikiem?

Zdewastowany Park Miniatur Sakralnych na Złotej Górze w Częstochowie zmienił właściciela. Po nieudanej pierwszej próbie komornik dopiął sprzedaż nieruchomości.

Piotr Ciastek

Złota Góra przez dekady była kojarzona głównie z przemysłową historią miasta, pięknymi widokami i rekreacją.

Zmieniło się to jednak po tym, gdy stworzono Park Miniatur Sakralnych, który przez kilka lat przyciągał nieestety nie uwagę mieszkańców i turystów, ale mediów, a później eksploratorów opuszczonych miejsc. W 2011 roku dawny kamieniołom w dzielnicy Zawodzie-Dąbie stał się miejscem dla ambitnego projektu turystyczno-religijnego, który miał wykorzystać pielgrzymkowy potencjał miasta.

Park Miniatur Sakralnych „Złota Góra”, bo o nim mowa, został otwarty w sierpniu 2011 roku. Inwestorem była spółka MTK Morion z siedzibą w Wieliczce, która zagospodarowała 16 hektarów na terenie dawnych kamieniołomów. Na odwiedzających czekały miniatury najważniejszych obiektów sakralnych Europy i Azji, wykonane w skali 1:25 oraz 1:10.

Wśród nich znalazły się m.in. plac Świętego Piotra z bazyliką, bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie, Ostra Brama w Wilnie, katedra w Santiago de Compostela czy bazylika w Lourdes. Park oferował także rekonstrukcję rzymskich katakumb, figury postaci biblij-

nych, park linowy, plac zabaw oraz kino 5D. Obiekt funkcjonował całorocznie, a wstęp był płatny.

Najbardziej rozpoznawalnym elementem Złotej Góry był pomnik Jana Pawła II. Odślonięty w 2013 roku monument mierzył 13,8 metra wysokości i ważył kilka ton, co czyniło go największym pomnikiem papieża na świecie. Jego inicjatorem był biznesmen Leszek Łysoń. Wydarzenie przyciągnęło do Częstochowy media z kraju i zagranicy, a miasto przez wiele tygodni żyło odślonieniem figury.

Paradoksalnie właśnie wtedy zaczęły pojawiać się pierwsze sygnały problemów. W ko-

lejnych latach park stopniowo tracił popularność. Wysokie ceny biletów, słaba promocja, problemy organizacyjne oraz konflikty wewnątrz spółki sprawiły, że zainteresowanie turystów malało. Ambitne plany, w tym kolejne atrakcje i dalsza rozbudowa, nigdy nie zostały zrealizowane. Właściciele nie mieli wyjścia i zdecydowali się zakończyć działalność. Po zamknięciu park szybko popadł w dewastację. Brak środków na utrzymanie obiektu doprowadził do postępujących zniszczeń. W 2025 roku większość miniatur była już całkowicie zrujnowana.

Park Miniatur Sakralnych w Częstochowie przeszedł



Najbardziej rozpoznawalnym elementem Złotej Góry był pomnik Jana Pawła II.

FOT. PIOTR CIĄSTEK

do historii. Teren położony u podnóża Złotej Góry został wystawiony na sprzedaż w drodze licytacji komorniczej latem 2025 r. Pierwsza licytacja, wyznaczona na 25 lipca 2025 r., nie przyniosła rozstrzygnięcia. Przedmiotem licytacji była nieruchomość położona przy ul. Wapiennej 8a oraz ul. Złotej 35/37, obejmująca grunt oddany w użytkowanie wieczyste do 4 grudnia 2089 r., a także budynki i urządzenia stanowiące odrębną własność spółki Złota Góra Częstochowa sp. z o.o. Komornik oferował nieruchomość o powierzchni blisko 16 hektarów za cenę wywoławczą przekraczającą 2,86 mln zł, co stanowiło trzy

czwarte wartości oszacowania wynoszącej około 3,8 mln zł. Do sprzedaży jednak wówczas nie doszło. Dopiero druga licytacja, przeprowadzona pod koniec 2025 r., zakończyła się sukcesem. Nowy nabywca zapłacił za nieruchomość blisko 2,5 mln zł. Nowy właściciel terenu nie zdradził jeszcze jaka będzie przyszłość terenu po Parku Miniatur. Nie wiadomo też, co się stanie z niszczącym pomnikiem Jana Pawła II. Widać jednak, że na Zawodzie coś się dzieje. W rejonie skrzyżowania ulic Złotej i Legionów, w sąsiedztwie częstochowskiej giedzi spożywczej, powstaje nowe osiedle mieszkaniowe - Złota Apartamenty.

Kleszczowe zapalenie mózgu atakuje coraz częściej na Kujawach

Agnieszka Romanowicz

W minionych latach w Kujawsko-Pomorskiem nie odnotowywano zachorowań na kleszczowe zapalenie mózgu, ale w 2025 roku wyraźnie się to zmieniło. Rośnie też liczba chorych na boreliozę.

- W 2025 roku na terenie województwa kujawsko-pomorskiego odnotowano aż 11 przypadków kleszczowego zapalenia mózgu, co stanowiło znaczący wzrost zachorowań w stosunku do lat ubiegłych (w 2024 roku - dwa przypadki, w 2023 i 2022 roku - brak zgłoszeń) - informuje Wojewódzka Stacja Sanitarne-Epidemiologiczna w Bydgoszczy.

Nowe ogniska KZM

Dwa z tych przypadków powiązano z pobytem chorego za granicą (Szwajcaria, Niemcy), w dwóch innych chorzy w momencie pokucia przez kleszcza przebywali na terenie innych województw (mazowieckiego i łódzkiego) - uzupełnia Inspekcja.

W Polsce terenami zwiększonego ryzyka zachorowania na choroby odkleszczowe są województwa: podlaskie, warmińsko-mazurskie, dolnoślą-



Populacja kleszczy roznoszących kleszczowe zapalenie mózgu rośnie.

skie, małopolskie, ale z roku na rok obserwuje się wzrost populacji zakażonych kleszczy w centralnej Polsce.

- Nieodkrytych ognisk kleszczowego zapalenia mózgu na obszarze Polski może być znacznie więcej - ostrzega ministerstwo zdrowia.

- Jest to ściśle powiązane z postępującymi zmianami klimatycznymi (zimne obszary stają się bardziej przyjazne dla cyklu życiowego kleszczy) i coraz większą ingerencją człowie-

ka w tereny sąsiadujące z leśnymi siedliskami zwierząt - ocenia Państwowa Inspekcja Sanitarna

Trzy dawki szczepienia, w sumie 570 zł

Można się zaszczepić przeciwko KZM.

- Najlepszym okresem jest zima, bo do czasu wzmożonej aktywności kleszczy wiosną i latem będziemy mieli już pełną odporność przeciwko KZM - zaleca resort zdrowia.

Bo szczepienie przeciw KZM wymaga kilku dawek.

Schemat podstawowy:

● 1 dawka,
● 2 dawka - od 1 do 3 m-cy po pierwszej dawce,
● 3 dawka - od 5 do 12 m-cy po drugiej dawce.

Jest też schemat przyspieszonego szczepienia przeciwko KZM:

● 1 dawka,
● 2 dawka - 14 dni po pierwszej dawce,

● 3 dawka - od 5 do 12 m-cy po 2 dawce,

● dawki przypominające - ok. 3 lat po ostatnim szczepieniu, następne dawki w odstępach od 3 do 5 lat.

Resort zachęca do szczepień przeciwko KZM, ale ich nie refunduje. Kosztują 100-190 zł za jedną dawkę, a pełen cykl (3 dawki) to wydatek rzędu 300-570 zł.

Borelioza - ogromny skok zachorowań

Kleszczowe zapalenie mózgu występuje rzadko w przeciwieństwie do boreliozy, również roznoszonej przez kleszcze. Może ona prowadzić do poważnych i długotrwałych powikłań, jak uszkodzenia układu nerwowego, przewlekłe zapalenie stawów oraz zapalenie mięśnia sercowego.

Liczba chorych na boreliozę w całym kraju rośnie z roku na rok, a w minionym skok był znaczny.

- W 2025 r. w województwie kujawsko-pomorskim potwierdzono 1630 zachorowań, rok wcześniej było ich 905 - podaje bydgoska inspekcja.

Mimo siarczystych mrozów, w pierwszym kwartale bieżącego roku odnotowała już 79 przypadków boreliozy.

- Obecnie badacze pracują nad szczepionką przeciw boreliozie. Prace są zaawansowane i budzą nadzieję na przyszłość - informuje ministerstwo zdrowia.

Tymczasem musimy się chronić sami.

- Główne zalecenia profilaktyczne sprowadzają się do noszenia odpowiedniego ubioru podczas narażenia na kleszcze, jak zakładanie koszul z długim rękawem, długich spodni, zakrytych butów, nakrycia głowy - przypomina GIS.

Niezwykle ważne jest również stosowanie środków odstraszających kleszcze. Część z nich zawiera dietylotoluamid (DEET), który rozpyla się na ubranie i osłoniętą skórę z wyjątkiem twarzy. Pozostałe zawierają peremetrynę, którą spryskuje się tylko ubranie.

Istotne jest też częste i uważne sprawdzanie ciała po pobycie w lesie czy w parku, zwłaszcza w zgięciach stawowych, głowie, rękach, nogach i pachwinach. Chodzi o jak najszybsze usunięcie kleszcza.

- Podstawowa zasada brzmi: im wcześniej kleszcz zostanie usunięty z naszego ciała, tym mniejsze prawdopodobieństwo zakażenia odkleszczowym zapaleniem mózgu i boreliozą - podkreśla GIS.

 Z przeszłości


„W bólach rodzić będziesz”

Krzesła porodowe, kleszcze, a nawet piłka do przecinania spojenia łonowego - takie narzędzia można zobaczyć w części historyczno-dydaktycznej Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Klinicznego w Poznaniu. To wyjątkowe miejsce pokazuje, jak przebiegały porody w XIX wieku w Polsce i Wielkopolsce i jak ogromną drogę od tego czasu przeszła medycyna.

Sylwia Rycharska

Ekspozycja powstała ponad 20 lat temu jako pomysł prof. Edmunda Waszyńskiego, który zorganizował w Lesznie wystawę położniczo-ginekologiczną. Po połączeniu zbiorów z Leszna i Poznania powstała ekspozycja w Ginekologiczno-Położniczym Szpitalu Klinicznym. Obecnie nadzór nad tym projektem sprawuje prof. Wiesław Markwitz, kierownik Kliniki Perinatologii UMP Szpitala przy ul. Polnej, a projekt głównie służy studentom i procesowi dydaktycznemu.

Tak wyglądał poród 150 lat temu

W niewielkiej części historyczno-dydaktycznej szpitala przy ul. Polnej w Poznaniu

można zobaczyć, że był to często dramatyczny i niebezpieczny moment zarówno dla matki, jak i dziecka.

W gablotach stoją lub wiszą na ścianach metalowe narzędzia o ostrych końcówkach, ciężkie kleszcze i instrumenty przypominające raczej sprzęt stolarski niż medyczny. Obok stoją drewniane krzesła porodowe, a jeszcze dalej walizka położnej. Dla współczesnego widza to często wstrząsające doświadczenie - bo dopiero tutaj widać, jak trudne były porody jeszcze w XIX wieku. - Chcieliśmy, żeby studenci uczyli się nie tylko z podręczników, ale także poprzez historię. Te eksponaty pokazują, jak wyglądało położnictwo jeszcze sto lat temu - mówi prof. Markwitz.

Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku większość noworodków rodziła się poza szpitalem. W okresie międzywojennym

w Wielkopolsce około 80 proc. porodów odbywało się w domach. Położne chodziły do rodzących z niewielką walizką, w której mieściło się wszystko, co było potrzebne do przyjęcia dziecka na świat.

Wśród eksponatów poznańskiej kolekcji jest właśnie taki zestaw. W środku znajdują się m.in. narzędzia do szycia kroczka, gaziki, termometr do sprawdzania temperatury wody, w której kąpano noworodka, a także niewielka waga do ważenia dziecka. - To był bardzo minimalistyczny zestaw. Położna musiała sobie poradzić w każdych warunkach - tłumaczy prof. Markwitz.

W wielu domach poród odbywał się przy świecach lub lampie naftowej. Zdarzało się, że kobieta rodziła w pozycji siedzącej na specjalnym krześle porodowym. Takie krzesła, popularne również w Wielko-

polsce, można zobaczyć na ekspozycji. Jedno pozwalało rodzić w pozycji kolankowo-łokciowej, na drugim kobieta siedziała, a położna kłękła przed nią i pomagała przy porodzie.

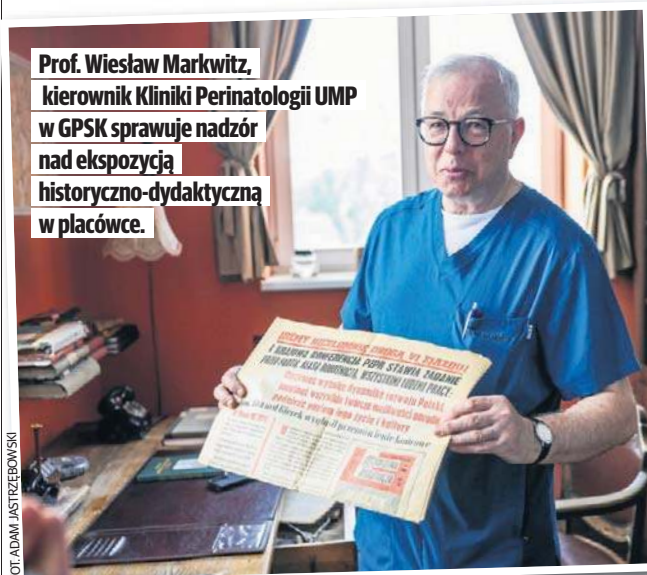
Nieoczywistym elementem jest miska, w której kobieta myła nogi. Profesor wyjaśnia, że w ten sposób starano się wprowadzić choć najbardziej podstawowe zasady higieny przed badaniem. Jednocześnie - jak dodaje - miało to też bardzo praktyczny powód. - W dawnych opisach i wspomnieniach lekarzy czy położnych często pojawia się narzekanie na zapach nóg rodzących kobiet. Trzeba pamiętać, że wiele z nich przychodziło na badanie prosto z pracy - z pola, z gospodarstwa czy z fabryki - dlatego takie umycie nóg było pierwszą rzeczą, którą robiono - mówi prof. Markwitz.

Brutalne narzędzia XIX-wiecznego położnictwa

Największe wrażenie robią jednak narzędzia używane przy tzw. trudnych porodach.

W XIX wieku nie znano jeszcze znieczulenia ani zasad aseptyki i antyseptyki. Dobrym położnikiem był ten, który potrafił odebrać poród drogami

Prof. Wiesław Markwitz, kierownik Kliniki Perinatologii UMP w GPSK sprawuje nadzór nad ekspozycją historyczno-dydaktyczną w placówce.



naturalnymi - nawet w bardzo trudnych warunkach. Pomagało w tym różnego rodzaju instrumentarium położnicze (kleszcze, haki czy perforatory). - Praktycznie wszystkie porody starano się zakończyć drogą przezpochwową. Cięć cesarskich prawie nie wykonywano, bo w większości przypadków kończyły się śmiercią kobiety - wyjaśnia prof. Markwitz.

Jednym z najbardziej szokujących eksponatów jest piła Einkena. Służyła do przecinania spojenia łonowego rodzącej kobiety. Zabieg wykonywano wtedy, gdy płód było zbyt duży, by mogło przejść przez kanał rodny. Dzięki temu uzyskiwano kilka dodatkowych centymetrów przestrzeni.

- Takiego położnictwa dziś już byśmy nie chcieli - przyznaje prof. Markwitz. - Trzeba jednak pamiętać, że te narzędzia powstawały z myślą o tym, by ratować życie kobiet i noworodków.

Na ekspozycji można zobaczyć także perforator Leasinga. Używano go w sytuacji, gdy płód miał wodogłowie. Narzędzie dzięki ostrym kolcom pozwalało zmniejszyć objętość główki, aby możliwe było zakończenie porodu drogami naturalnymi.

Profesor tłumaczy, że takie procedury wykonywano przede wszystkim w sytuacjach skrajnych.

- Jeśli płód obumarł w łonie matki, trzeba było go wydobyć. W przeciwnym razie doszłoby do zakażenia i śmierci kobiety najczęściej matki kilku dzieci. Dlatego używano narzędzi, które pozwalały zmniejszyć objętość płodu i zakończyć poród - wyjaśnia.

Historia położnictwa pokazuje także, jak zmieniało się podejście do samej kobiety. Jeszcze w XIX wieku była ona traktowana przedmiotowo. Priorytetem było zakończenie porodu i uratowanie noworodka nawet kosztem zdrowia matki. - W tamtych czasach obowiązywała zasada jak najszybciej oddzielić płód od matki. Dopiero rozwój medycyny zmienił tę perspektywę i zaczęto zwracać uwagę na bezpieczeństwo kobiety i jej komfort - mówi profesor.

Przełom nastąpił na przełomie XIX i XX wieku. Wtedy zaczęto stosować zasady aseptyki i antyseptyki, wprowadzono znieczulenie oraz udoskonalono technikę cięcia cesarskiego.

Poznań na mapie położnictwa

Historia poznańskiego ośrodka położniczego jest zresztą bardzo bogata. Jedną z najważniejszych postaci był Heliodor Święcicki, pierwszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

Był nie tylko ginekologiem i położnikiem, ale również pio-

nierem znieczulenia w położnictwie. W XIX wieku wykonał ósme na świecie cięcie cesarskie u pacjentki ze stanem przedrzucawkowym. Operację przeprowadził w domu rodzącej przy ulicy Piekary w Poznaniu.

Na ekspozycji można zobaczyć replikę aparatu do znieczulenia jego pomysłu. To urządzenie działało na podobnej zasadzie jak współczesny podtlenek azotu stosowany na salach porodowych.

Historia lokalnego położnictwa sięga jednak znacznie dalej i spleta się z historią europejskiej medycyny. Prof. Markwitz zwraca uwagę na tzw. „drzewo genealogiczne”, czyli naukową linię uczniów i mistrzów, z której wywodzi się także poznański ośrodek.

Jedną z ważnych postaci tej historii był Robert Remak - wybitny XIX-wieczny histolog i embriolog, który badał rozwój komórek i zarodka. To właśnie on jest autorem słynnej zasady „omnis cellula e cellula” - mówiącej, że każda komórka powstaje z innej komórki. - W medycynie często mówi się o takim drzewie genealogicznym uczonych. Profesor uczy swoich asystentów, oni później zostają profesorami i kształcą następnych. W ten sposób wiedza przechodzi z pokolenia na pokolenie - tłumaczy prof. Markwitz.

Tak było również w Poznaniu. Gdy powstawała klinika położnicza w czasach zaboru pruskiego, pracowali w niej wyłącznie lekarze i personel niemiecki. Polacy nie mieli wówczas dostępu do stanowisk akademickich.

Sytuacja zmieniła się dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku i powstaniu Uniwersytetu Poznańskiego. Wtedy zaczęto budować polską kadrę naukową i medyczną, a jednym z jej filarów stał się właśnie Heliodor Święcicki.

W kolekcji ekspozycji znajdują się także dokumenty związane z historią samego szpitala przy ul. Polnej. Jednym z najciekawszych jest księga przyjęć z 1 września 1939 roku.

W jednym z wpisów zapisano krótką adnotację: „uciekła z powodu nalotu”. Pacjentka opuściła szpital zaraz po porodzie, gdy w czasie pierwszych bombardowań jedna z bomb spadła na skrzydło budynku od strony ulicy Jackowskiego.

Wśród pamiątek są również stare księgi porodowe, dyplomy położnych oraz podręczniki medyczne z XIX wieku. Najstarsza książka znajdująca się w kolekcji pochodzi z 1782 roku i zawiera bardzo szczegółowe ryciny przedstawiające ułożenie płodu w łonie matki. - Jak się patrzy na te ilustracje, widać, że wiedza anatomiczna była już wtedy bardzo rozwinięta - mówi profesor.

Od świec do nowoczesnego położnictwa

Jednym z najbardziej niezwykłych przedmiotów jest tzw. syringa - specjalna strzykawka mająca wielorakie zastosowanie: do chrztu wewnątrzmacicznego, jako lewatywa i stosowania środków antyseptycznych do jamy macicy.

Obok można zobaczyć pierwsze maski do znieczulenia, stare mikroskopy oraz przyrządy do badania ginekologicznego. Wśród nich są także wzierniki wykonane ze szkła i porcelany. - Nie trzeba mieć wielkiej wyobraźni, żeby pomyśleć, co się działo, gdy taki wziernik pękł w czasie badania - mówi profesor. Wśród eksponatów jest także przedmiot, który na pierwszy rzut oka nie wygląda jak sprzęt medyczny - metalowy termofor. Jego historia jest jednak bardzo nietypowa. Powstał z przerobionej miny przeciwpiechotnej. Po II wojnie światowej brakowało sprzętu medycznego i szpitale często wykorzystywały różne przedmioty, które można było zaadaptować do nowych funkcji. - To był okres ogromnych niedoborów. Lekarze i personel medyczny musieli sobie radzić z tym, co było pod ręką. Dlatego nawet elementy wojskowego sprzętu przerabiano na wyposażenie szpitalne - opowiada prof. Markwitz.

Takie metalowe pojemniki napełniano gorącą wodą lub lodem i wykorzystywano podobnie jak współczesne termofory, aby ogrzewać lub chłodzić pacjentki lub noworodki.

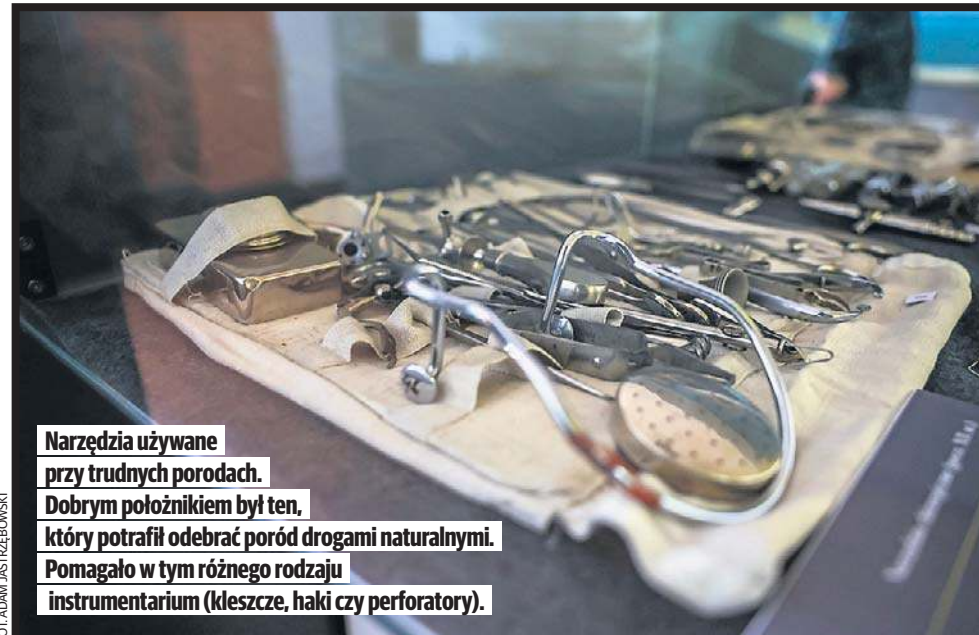
Niektóre przedmioty w kolekcji mają też swoją własną historię i trafiły do niej zupełnie przypadkiem. Jednym z takich eksponatów jest szklana kaczka dla kobiet, czyli naczynie używane przez pacjentki, które nie mogły wstać z łóżka.

- Znalazłem ją kiedyś na pchlim targu w Wałbrzychu. Sprzedawca nawet nie bardzo wiedział, co to jest. Zacząłem się z nim targować i w końcu udało się ją kupić - opowiada prof. Markwitz.

Jak przyznaje, od razu zwrócił uwagę na to, że jest to stary szpitalny przedmiot. Dawniej takie naczynia wykonywano ze szkła, ponieważ można je było łatwo wygotować i w ten sposób ponownie wysterylizować. Dziś podobne przedmioty wykonuje się z plastiku i traktuje jako jednorazowe.

Do kolekcji w podobny sposób trafiła również walizka położnej, używana podczas porodów domowych. - Ktoś porządkował strych i znalazł starą walizkę z narzędziami. Okazało się, że należała kiedyś do położnej. Zamiast ją wyrzucić, przekazano ją do naszej kolekcji - mówi profesor.

W środku zachował się niemal kompletny zestaw przed-



Narzędzia używane przy trudnych porodach. Dobrym położnikiem był ten, który potrafił odebrać poród drogami naturalnymi. Pomagało w tym różnego rodzaju instrumentarium (kleszcze, haki czy perforatory).



W tamtych czasach obowiązywała zasada, by jak najszybciej oddzielić płód od matki. Dopiero rozwój medycyny zmienił tę perspektywę.



Syringa - specjalna strzykawka służąca do chrztu wewnątrzmacicznego, jako lewatywa i stosowania środków antyseptycznych do jamy macicy.

miotów używanych podczas porodów domowych: narzędzia do szycia krocza, gaziki, termometr do sprawdzania temperatury wody, a także niewielka waga do ważenia noworodka.

Największe wrażenie robi jednak zaaranżowana sala porodowa z początku XX wieku. Przy przygaszonym świetle i świecach można zobaczyć, w jakich warunkach kobiety rodziły jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

- Kiedy podczas Nocy Muzeów zgasililiśmy światła i zapali-

liśmy świeczki, wiele osób mówiło, że dopiero wtedy naprawdę poczuło klimat tamtych czasów - wspomina profesor.

Historia pokazuje ogromną zmianę. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu umieralność okołoporodowa była wielokrotnie wyższa niż dziś.

- Gdy wprowadzaliśmy trójosobowy system opieki perinatalnej, umieralność okołoporodowa wynosiła około 95 promili. Dziś to mniej więcej cztery i pół promila - mówi prof. Markwitz.

Dzięki temu współczesne położnictwo nie ma już wiele wspólnego z narzędziami, które dziś można oglądać w ekspozycji historyczno-dydaktycznej przy Polnej. Jednak - jak podkreśla profesor - to właśnie one pokazują, jak długą drogę przeszła medycyna w ciągu zaledwie dwóch stuleci.

- Każde z tych narzędzi jest świadectwem wysiłku lekarzy i położnych, którzy próbowali ratować kobiety i dzieci w czasach, gdy medycyna miała znacznie mniej możliwości - mówi.

Drożeje ropa - drożeją materiały budowlane. Widmo kryzysu w branży budowlanej

Chaos wraca na rynek materiałów budowlanych. Ceny zmieniają się z dnia na dzień, hurtownie skracają ważność ofert, a inwestorzy kupują styropian i chemię budowlaną na zapas, bo boją się kolejnych podwyżek. Wojna i drożejąca ropa znów zaczynają decydować o tym, ile kosztuje budowa domu.

**Edyta Okoniewska,
Joanna Surazińska**

Na rynku materiałów budowlanych zaczyna się chaos. Ceny zmieniają się z dnia na dzień, hurtownie skracają ważność ofert, a inwestorzy kupują materiały na zapas, bo boją się, że za chwilę będą jeszcze droższe albo po prostu ich zabraknie. Branża budowlana, która dopiero zaczęła się stabilizować po trudnych latach pandemii, znów zaczyna się denerwować.

- Najgorsza jest dziś nie cena, tylko to, że nikt nie potrafi powiedzieć, ile coś będzie kosztowało za miesiąc - mówi właściciel sklepu z materiałami budowlanymi. - Klienci dzwonią i pytają głównie o styropian i materiały do ociepleń. Wielu z nich chce kupować od razu, nawet jeśli będą potrzebować materiału dopiero za kilka miesięcy. Po prostu boją się podwyżek. A już jest dużo drożej.

Najbardziej widać to właśnie na przykładzie styropianu, który w ostatnim czasie wyraźnie podrożał. To materiał szczególnie wrażliwy na ceny ropy, ponieważ do jego produkcji potrzebny jest styren - surowiec powstający z ropy naftowej. Gdy drożeje ropa, drożeje styropian, a wraz z nim cały system ocieplenia domu - kleje, siatki i chemia budowlana.

Rosnące ceny materiałów bardzo szybko przekładają się na koszt budowy domu. Szacuje się, że inwestycja o powierzchni około 100 m kw. w stanie deweloperskim kosztuje dziś ponad 400 tysięcy złotych, podczas gdy kilka lat temu było to około 300 tysięcy złotych.

Po doliczeniu działki, przyłączy i wykończenia całkowity koszt bardzo często wynosi dziś od 650 do nawet 900 tysięcy złotych.

Wielu inwestorów było przekonanych, że najgorsze na rynku budowlanym jest już za nami. Po gwałtownych podwyżkach z lat pandemii ceny materiałów zaczęły się stabilizować, hurtownie znów miały towar, a budowa domu przestała przypominać niekończącą się walkę z kosztami. Początek 2026 roku przyniósł jednak zupełnie inne nastroje. Na rynku materiałów budowlanych znów pojawił się niepokój, a coraz więcej osób mówi wprost, że sytuacja zaczyna przypominać chaos sprzed kilku lat.

W składach budowlanych widać większy ruch niż zwykle o tej porze roku. Klienci dzwonią, pytają o ceny, proszą o rezerwację materiałów i coraz częściej decydują się na zakupy wcześniej, niż planowali. Nie dlatego, że budowa przyspieszyła, ale dlatego, że boją się kolejnych podwyżek i problemów z dostępnością materiałów.

- Najwięcej telefonów jest o styropian i materiały do ociepleń. Ludzie pytają, czy mamy towar i czy cena się utrzyma - mówi właściciel jednego ze sklepów z materiałami budowlanymi w powiecie kościańskim. - Problem polega na tym, że dziś często nie jesteśmy w stanie zagwarantować ceny na dłużej. Oferty potrafią być aktualne tylko przez kilka godzin, bo sami nie wiemy, po ile kupimy kolejną dostawę.

Sprzedawcy przyznają, że taka sytuacja zawsze oznacza jedno - rynek zaczyna się de-

nerwować, a to zazwyczaj kończy się wzrostami cen.

Cena baryłki ropy ważna na budowie

Dla wielu osób budujących dom może to brzmieć zaskakująco, ale ogromny wpływ na koszt budowy ma ropa naftowa. Większość ludzi kojarzy ją tylko z ceną paliwa na stacjach benzynowych, tymczasem ropa jest podstawą produkcji bardzo wielu materiałów budowlanych.

Z ropy powstają między innymi styropian, papa dachowa, rury kanalizacyjne, pianki montażowe, farby, kleje, izolacje i wiele elementów z tworzyw sztucznych. Nawet materiały, które nie powstają bezpośrednio z ropy, jak cement czy węgla mineralna, wymagają ogromnych ilości energii do produkcji i transportu. A energia i transport są bezpośrednio powiązane z cenami paliw.

Dlatego kiedy na świecie rośnie cena ropy, bardzo szybko widać to w hurtowniach materiałów budowlanych. Najpierw drożeją materiały z tworzyw sztucznych i chemia budowlana, później kolejne produkty, a na końcu rosną koszty całej budowy.

Obecna sytuacja geopolityczna i wojna na Bliskim Wschodzie spowodowały wzrost cen ropy, a to niemal natychmiast odbiło się na cenach materiałów budowlanych. Branża budowlana jest jedną z tych gałęzi gospodarki, które reagują na takie zmiany bardzo szybko.

Styropian symbolem problemów na rynku

Największym symbolem obecnej sytuacji stał się styro-

pian. To jeden z podstawowych materiałów używanych przy budowie i ocieplaniu domów, a jednocześnie produkt bardzo silnie powiązany z ropą naftową. Do jego produkcji potrzebny jest styren, który powstaje właśnie z ropy. Gdy ropa drożeje, rośnie koszt produkcji styropianu.

Na rynku pojawiają się informacje o bardzo dużych podwyżkach w krótkim czasie. Inwestorzy, którzy jeszcze kilka tygodni temu liczyli koszt ocieplenia domu na określonej kwotę, dziś często słyszą zupełnie inne ceny. Do tego dochodzą problemy z dostępnością materiału i wydłużone terminy realizacji zamówień.

- Zdarza się, że klient przychodzi po wycenę, a gdy wraca po kilku dniach, cena jest już inna. To bardzo trudna sytuacja zarówno dla klientów, jak i dla nas - mówi sprzedawca z hurtowni budowlanej w pow. kartuskim. - Ludzie zaczynają kupować materiały wcześniej i magazynować je, bo boją się, że za miesiąc będzie jeszcze drożej.

Na rynku mówi się też o sytuacjach, w których oferty cenowe obowiązuja bardzo krótko, a hurtownie nie chcą gwarantować ceny na przyszłość. To oznacza, że inwestorzy nie są w stanie dokładnie zaplanować kosztów budowy.

Jeszcze przed kilkoma tygodniami styropian kosztował 170 zł za m kw., teraz trzeba za niego zapłacić nawet 300 zł i co gorsza brakuje go na rynku - mówi właściciel sklepu z materiałami budowlanymi w pow. kościańskim.

Budowa domu o połowę droższa

Rosnące ceny materiałów bardzo szybko przekładają się

na koszt budowy domu. Szacuje się, że budynek o powierzchni około 100 metrów kwadratowych w stanie deweloperskim kosztuje dziś średnio ponad 400 tysięcy złotych, podczas gdy kilka lat temu było to około 300 tysięcy złotych. Trzeba jednak pamiętać, że stan deweloperski nie oznacza domu gotowego do zamieszkania. Do kosztów należy doliczyć działkę, projekt, przyłącza, ogrodzenie, kierownika budowy, geodetę i wykończenie. W praktyce całkowity koszt budowy domu bardzo często wynosi dziś od 650 do nawet 900 tysięcy złotych i więcej.

Uzyskanie kredytu hipotecznego na taką kwotę wymaga wysokich dochodów, dlatego coraz więcej osób odkłada decyzję o budowie albo zmniejsza metraż planowanych inwestycji. Ta jeszcze kilkanaście lat temu była dla wielu rodzin naturalnym etapem życia, dziś staje się coraz trudniejszą decyzją finansową.

Kolejki, nerwowość i strach przed powtórką sprzed kilku lat

Osoby, które budowały domy w czasach pandemii, bardzo dobrze pamiętają sytuację, gdy ceny materiałów rosły z miesiąca na miesiąc, a budżety inwestycji zwiększały się o dziesiątki tysięcy złotych. Wiele osób musiało wtedy zmieniać projekty, ograniczać zakres prac albo wstrzymać budowę. Dziś coraz więcej inwestorów obawia się, że sytuacja może się powtórzyć. Na rynku znów pojawia się nerwowość, a wielu zaczyna kupować materiały wcześniej, żeby uniknąć podwyżek. To z kolei jeszcze bardziej napędza popyt i może powodować kolejne wzrosty cen.

- Najgorsza jest niepewność. Człowiek nie wie, czy kupować teraz, czy czekać, bo za miesiąc może być jeszcze drożej - mówi Andrzej Zieliński z Gdańska. - Budowa domu to i tak ogromny stres, a jak do tego dochodzą ciągłe zmiany cen, to naprawdę zaczyna się robić nerwowo.

Budownictwo reaguje na kryzys

Branża budowlana jest bardzo wrażliwa na wszelkie kryzysy gospodarcze, wzrost cen surowców i problemy z transportem. Budowa domu wymaga ogromnej ilości materiałów, energii i transportu, dlatego każda zmiana cen paliw i surowców bardzo szybko przekłada się na koszt inwestycji. Eksperci podkreślają, że dziś największym problemem nie jest nawet sama cena materiałów, ale brak przewidywalności. Jeszcze kilka lat temu inwestor mógł w miarę dokładnie zaplanować koszt budowy. Dziś coraz częściej okazuje się, że kosztorys przygotowany kilka miesięcy wcześniej nie ma już nic wspólnego z rzeczywistością. Jeżeli sytuacja na świecie się nie uspokoi, a ceny ropy pozostaną wysokie, branża budowlana może stanąć przed kolejnym trudnym okresem. Najbardziej odczuwają to osoby, które dopiero planują budowę domu, bo to one wchodzi na rynek w momencie największej niepewności. Jedno jest pewne - budowa domu przestaje być tylko inwestycją budowlaną. Coraz bardziej staje się walką z rosnącymi cenami materiałów, dostępnością towarów i sytuacją na świecie, na którą inwestorzy nie mają żadnego wpływu.



Budowa domu coraz częściej staje się nie tylko inwestycją, ale także ryzykiem. Ceny są nieprzewidywalne.

FOT. PAMEL DUBIEL / POLSKA PRESS

STRACH NAD MIASTEM

Butla wypełniona toksyczną zawartością zniknęła jak kamfora. Był problem, bo gdyby dostała się w niepowołane ręce, skutki mogłoby być tragiczne.



Milicjanci szukali zaginionej butli na terenach kolejowych, w rejonie ulicy Krochmalnej. Zaglądano też na podwórka, do komórek i szop, rozpytywano ludzi.

FOT. MARIUSZ GADOMSKI

Mariusz Gadomski

Zakupiona w zachodnoniemieckiej firmie chemicznej substancja o nazwie ETOX, wykorzystywana do sterylizacji strzykawek i narzędzi lekarskich jednorazowego użytku, dotarła do Lublina 19 kwietnia 1973 roku.

9 dni później, czyli 28 kwietnia dostawę w postaci 25 metalowych butli koloru czerwonego - każda o wadze ok. 90 kilogramów - przetoczono na bocznice kolejową Państwowej Spedycji Kolejowej przy ulicy Krochmalnej. Poinformowano odbiorcę przesyłki, którym była Lubelska Spółdzielnia Farmaceutyczna „Inlek”, specjalizująca się w produkcji zestawów do pobierania i przetwarzania krwi, że można ją odebrać.

Piętnaście zamiast szesnastu

Jednak tego dnia i następnego nikt się po nią zgłosił. Po butle, które zostały złożone na rampie kolejowej, pracownicy „Inleku” przyjechali Żukiem dopiero 2 maja o godzinie 14. Załadowali na furgonetkę 9 pojemników i zawieźli je do magazynu spółdzielni. Z jakichś powodów tego dnia nie zabrali pozostałych 16. Być może byli nieco rozleniwieni po pierwszomajowym święcie. Butle przez całą noc stały na rampie.

Nazajutrz rano, gdy przyjechali po resztę dostawy, okazało się, że butli jest 15. Jedna zginęła. Przeszukano we własnym zakresie teren należący do Państwowej Spedycji Kolejowej, ale zguby nie odnaleziono. Nasuwał się oczywisty wniosek - butla została skradziona. Dozorca pytany czy ktoś w nocy kręcił się po rampie, bądź w jej pobliżu, odparł, że nikogo takiego nie zauważył. Stwierdził, że każdego dnia trafiają tu dziesiątki dostaw, również zagranicznych.

Butle z RFN nie były więc żadną sensacją.

Pracownicy „Inleku” wpadli w popłoch. Nie chodziło tylko o to, że na skutek ich niefrasobliwości, doszło do kradzieży cennej przesyłki i mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności materialnej i służbowej. Wypełniająca butle substancja służąca do sterylizacji sprzętu medycznego została wytworzona na bazie tlenu etylenu. Jest to organiczny związek chemiczny z grupy cyklicznych eterów. Ma silne właściwości wybuchowe i trujące. Sterylizacja strzykawek i narzędzi medycznych może się odbywać w specjalnej komorze, wyłącznie pod nadzorem uprawnionych osób.

Natomiast w niepowołanych rękach tlenek etylenu stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo. Manipulowanie przy zaworze butli mogłoby doprowadzić do wycieku doprowadzić do wycieku znajdującego się pod stężeniem płynnego gazu. Zaledwie 5 procent zawartości pojemnika, po zmieszaniu z powietrzem wystarcza do spowodowania śmiertelnego zatrucia człowieka. Ponadto, na skutek wstrząsu tlenek etylenu mógł eksplodować.

Milicja Obywatelska błyskawicznie zareagowała na informację o kradzieży groźnej substancji. Utworzono specjalną grupę, której zadaniem było odnalezienie butli. Do pomocy w poszukiwaniach zaangażowano wszystkie lubelskie posterunki i komisarzaty MO, oraz funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei. Nazajutrz po ujawnieniu kradzieży do lubelskich gazet i radia przekazano komunikat o skradzionej butli, wraz z jej opisem: czerwonego koloru, nieco większa i cięższa od butli z propanem butanem do kucharek. Na ściankach znajdowały się oznaczenie kolejności dostawy, napis ETOX, informacja w języku angiel-

skim o pochodzeniu produktu (made in Germany) oraz trupia główka, symbolizująca śmiertelne zagrożenie. Ostrzeżono przed próbami otwierania butli.

Karygodna niefrasobliwość

Jednak ani prowadzone na szeroką skalę poszukiwania, ani apele prasowe nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Butla jakby się dematerializowała, nikt o niej nic nie wiedział. Milicja skupiła swoje działania na terenach kolejowych, w rejonie ulicy Krochmalnej Zaglądano na podwórka, do komórek i szop, rozpytywano ludzi. Ważąc blisko 100 kilogramów butla mogła paść łupem handlarzy złomem, więc sprawdzano w skupach, czy coś takiego tam nie trafiło. Wszystko na próżno.

Do kradzieży niewątpliwie przyczyniła się niefrasobliwość kierownictwa i pracowników spółdzielni „Inlek”. Chociaż dobrze wiedzieli, jak niebezpieczny jest tlenek etylenu, i nie była to pierwsza dostawa z RFN tej substancji, to nie przetransportowali do miejsca przeznaczenia wszystkich butli, a tylko część. Resztą zostawili bez troski na wiele godzin na nieogrodzonym placu, gdzie praktycznie każdy mógł wejść. Natomiast przełożeni w ogóle nie zainteresowali się dlaczego nie dostarczono wszystkich butli.

Nie wiadomo czy ją odnaleziono

Poszukiwania pojemnika z tlenkiem etylenu nie przynosiły efektu. Milicja rozpatrywała różne scenariusze. Każdy z nich był pesymistyczny. Butla mogła istotnie zostać skradziona przez złomiarzy, którzy nie znając jej wartości sprzedali ją za parę złotych, a pracownicy skupu, w obawie przed grozącymi im konsekwencjami, nie przyznali się

do tego, lecz ukryli pojemnik tak, że odnalezienie go graniczyło z cudem.

Ale była też inna opcja. Złodziej, albo ktoś, kto od niego kupił butlę, będzie ją chciał podłączyć do kucharki gazowej w mieszkaniu, ignorując widniejące na niej ostrzeżenie, bo przecież to - zdaniem takich ludzi - lipa dla naiwnych. W takim przypadku, jeśli doszłoby do zapłonu gazu, w wyniku wybuchu tlenu azotu mógł wylecieć w powietrze cały budynek.

Nie wykluczano także działania szaleńca lub szantażysty. W każdej chwili należało się spodziewać, że ktoś taki się odezwie i zagrozi detonacją bloku, szkoły, urzędu. Jeśli kieruje się pobudkami materialnymi, zażąda okupu. Takie rzeczy co prawda działy się głównie w USA i w krajach zachodnioeuropejskich, ale w epoce Gierka Polska goniła resztę świata nie tylko gospodarczo...

Mieszkańcy Lublina byli świadomi śmiertelnego zagrożenia. O poszukiwaniach skradzionej butli z trucizną codziennie informowała prasa. O tym, że sprawa była bardzo poważna świadczyła podwyższona gotowość milicji, która wzmogła patrole uliczne, i służby zdrowia, szykującej w szpitalach miejsca na oddziały ratunkowych i na toksykologii. To wszystko sprawiało, że miasto spowijała atmosfera strachu. Nikt nie był pewny dnia ani godziny.

Nie wiadomo czy butla wypełniona 60 kilogramami substancji zawierającej tlenu etylenu nie została odnaleziona. Poszukiwania, które rozszerzono na całą Polskę, po kilku miesiącach zawieszono.

Kierownik na ławie oskarżonych

Finał tej sprawy odbył się w sądzie. Za niedopełnienie obowiązków w zakresie pra-

widłowego zabezpieczenia, składowania i transportu przesyłki odpowiedział Stanisław K. kierownik zaopatrzenia, zbytu i transportu w Lubelskiej Spółdzielni Farmaceutycznej „Inlek”.

Śledztwo Prokuratury Powiatowej dla miasta Lublina ujawniło, że dwaj robotnicy, wysłani przez kierownika z kierowcą po butle na kolej, nie policzyli ich; jeden z nich pośpiesznie podpisał pokwitowanie odbioru i wraz z kolegami zaczął je ładować na Żuka. Nie można więc wykluczyć, że jedna z nich zaginęła już wcześniej, między 18 kwietnia, gdy transport dotarł do Lublina z Niemiec, a 28 kwietnia, kiedy po butle przyjechali pracownicy „Inleku”.

W ładowni furgonetki zmieściło się 9 sztuk i tyle zawieźli do magazynów. Po pozostałe już w tym dniu nie pojechali, ponieważ kierowca odmówił jazdy, tłumacząc się brakiem czasu. Zdaniem prokuratora, Stanisław K. wiedział, że na rampie pozostało, praktycznie bez nadzoru kilkanaście butli z niebezpieczną substancją, ale pomimo tego nie zareagował na niewypełnienie polecenia przez podległych mu pracowników. Nie zlecił kursu innemu kierowcy. Uznał, tak jak jego podwładni, że butle mogą poczekać do jutra i w żaden sposób nie zatroszczył się by je zabezpieczyć. Ponadto robotnicy, którzy wysłali na kolej, nie znali groźnych właściwości ładunku. Nie wiedzieli, że ich obowiązkiem było zważenie butli i sprawdzenie zaworów.

Proces kierownika odbył się w czerwcu 1973 roku w Sądzie Powiatowym w Lublinie. Oskarżony próbował zrzucić odpowiedzialność na swoich podwładnych. Jednak sąd ustalił, że jedynym winnym w tej sprawie jest Stanisław K. Robotnicy tylko wykonywali swoją pracę, natomiast nadzór nad przesyłką zaniedbał

kierownik zaopatrzenia. Wyrzek zapadł 30 czerwca. Kazimierz S. został skazany na 1 rok więzienia i 9 tysięcy zł grzywny. Ze względu na jego dotychczasową niekaralność i dobrą opinię skazanego, wykonanie kary pozbawienia wolności została mu warunkowo zawieszona na 2 lata.

W 1975 roku Lubelska Spółdzielnia Farmaceutyczna „Inlek” została przekształcona w firmę Polfa-Lublin. Działa do dziś, obecnie jako spółka akcyjna.

Eksplozja cysterny w Brzegu Dolnym

O tym, jak groźny w skutkach jest tlenek etylenu, świadczy wypadek, do którego doszło trzy lata później. 23 grudnia 1976 roku w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Organicznego Rokita w Brzegu Dolnym. Specjalna cysterna kolejowa, którą transportowano pochodzący z RFN tlenek etylenu dla fabryki w Brzegu, została na granicy z Polską omyłkowo doczepiona do cysterny z amoniakiem, przeznaczonym na potrzeby produkcyjne innych zakładów przemysłowych. Tam stwierdzono, że doszło do omyłki i postanowiono odesłać tlenek etylenu do właściwego odbiorcy.

O godzinie 4.45 stojąca na bocznicie kolejowej brzeskiej fabryki cysterna eksplodowała. Stało się tak na skutek wtłoczenia do jej wnętrza ciekłego azotu podczas próby rozładunku. Siłę wybuchu oceniono na 70 ton trotylu a drgania ziemi odczuwano we Wrocławiu. Ofiar w ludziach nie było. Zniszczone zostały pomieszczenia magazynowe zakładów. Składowane tam różne materiały chemiczne, które zapaliły się i wywołały pożar. Na skutek eksplozji w wielu znajdujących się w okolicy domach wyleciały szyby z okien. Zmieniono personalia.

Kiedy ZUS ponownie przeliczy emeryturę?

Jest to możliwe np., gdy emeryt dysponuje nowymi dokumentami dotyczącymi dodatkowego stażu pracy czy dodatkowych zarobków uzyskanych przed lub po przyznaniu świadczenia.

Bogdan Hućko

Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przeliczyć wysokość emerytury w ściśle określonych sytuacjach. Jest to możliwe, gdy emeryt:

- przy składaniu wniosku o przyznanie świadczenia nie dysponował wszystkimi dokumentami za okresy ubezpieczenia, które ZUS może uwzględnić przy obliczaniu świadczenia,

- obecnie może udokumentować zarobki za lata przed przejściem na emeryturę lub zarobki, jakie uzyskiwał po przyznaniu świadczenia,

- po przyznaniu świadczenia pracował lub opłacał składki na ubezpieczenia społeczne.

Jeśli emeryt nie ma nowych dowodów, które mogą mieć wpływ na wysokość emerytury, to złożenie wniosku o ponowne przeliczenie świadczenia jest bezzasadne.

- Mimo to wielu seniorów nadal przychodzi do ZUS-u

z książeczką wojskową i składa wniosek o ponowne przeliczenie (druk ERPO). ZUS może taki wniosek uwzględnić tylko pod warunkiem, że wcześniej książeczka wojskowa lub zaświadczenie z Wojskowej Komendy Uzupełnień/ Wojskowego Centrum Rekrutacji nie było dostarczone do ZUS-u i lata służby nie były uwzględnione w stażu - wyjaśnia Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy ZUS.

Od 1999 r. każda osoba ubezpieczona ma indywidualne konto w ZUS-ie, na którym zapisywane są wszystkie składki należne (w przypadku osób, za które pracodawca miał obowiązek opłacenia składek) lub opłacone za daną osobę po 1998 r. (w przypadku osób prowadzących działalność). Wcześniej ZUS nie był zobowiązany do prowadzenia indywidualnych kont dla ubezpieczonych. Dlatego wiele osób, aby ustalić kapitał początkowy, musi dostarczyć dokumenty po-

twierdzające zatrudnienie i wysokość wynagrodzenia przed 1999 rokiem. Z zakładów pracy zatrudniających powyżej 20 osób świadectwa pracy i dokumenty o wynagrodzeniu są konieczne, ponieważ składki były odprowadzane bezimiennie za wszystkich pracowników łącznie.

Dokumenty, które umożliwiają przeliczenie emerytury to np.: świadectwa pracy, zaświadczenia o zatrudnieniu i wynagrodzeniu. W przypadku braku tych dokumentów do ZUS-u można dostarczyć dowody szcztatkowe, które zostaną przeanalizowane. Są nimi np. legitymacja ubezpieczeniowa z wpisami o zatrudnieniu i wynagrodzeniu, umowy o pracę, angaże, listy płac uzyskane z archiwum lub jednostki, która przechowywała dokumentację zlikwidowanych zakładów pracy. To może być też książeczka wojskowa albo zaświadczenie Wojskowej Komendy Uzupełnień/ Wojskowego Centrum Rekrutacji. Mogą to być wpi-

sy w „książeczkowym” dowodzie osobistym np. o zatrudnieniu, czy dotyczące dzieci, legitymacje związków zawodowych, czy zeznania świadków (najlepiej byłych współpracowników).

Okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych można udokumentować zaświadczeniem z urzędu pracy, a okres pobierania stałego zasiłku z opieki społecznej, od którego były opłacone składki na ubezpieczenia społeczne - zaświadczeniem z ośrodka pomocy społecznej. Natomiast okres niewykonywania zatrudnienia z powodu opieki nad dzieckiem lub dziećmi można udowodnić na podstawie odpisu aktu urodzenia dziecka lub odpisów aktów urodzenia dzieci oraz oświadczeniem o okresie sprawowania opieki.

Osoby, które studiowały przed 1999 r. i studia ukończyły, okres nauki mogą potwierdzić odpowiednim zaświadczeniem z uczelni (musi być w nim okres trwania



i programowy wymiar studiów), dyplomem i indeksem, o ile jest w nim zawarty programowy wymiar studiów.

Osobom, które były zatrudnione u małych przedsiębiorców (zatrudniających do 20 pracowników), ZUS sam poświadczy ubezpieczenie. By tak się stało, należy podać w informacji o okresach składkowych i nieskładkowych (ERP-6) okres zatrudnienia, nazwę zakładu pracy lub imię i nazwisko pracodawcy, adres zakładu pracy, numer konta płatnika (NKP) - pracodawcy - jeśli go znamy. Numer NKP był nadawany przez ZUS

przed 1999 r. Można sprawdzić w legitymacji ubezpieczeniowej, czy pracodawca go podał.

Osoby, które indywidualnie opłacały składkę na ubezpieczenie społeczne jako prowadzący działalność gospodarczą albo współpracujący z taką osobą, w formularzu ZUS EKP podają: okres, w którym prowadzili działalność lub współpracowali przy jej prowadzeniu; adres miejsca, w którym była prowadzona działalność; numer konta płatnika składek, adres ZUS-u, do którego opłacane były z tego tytułu składki przed 1999 r.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska,**

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyn urządzenie
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montaże
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- RÓŻNE

KOMUNIKATY

- ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciagi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE, 453-166-302

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

AUTOREKLAMA

strona

zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Z życia celebrytów

 Katarzyna Cichopek, Aleksandra Szwed,
Emilia Dankwa i Grzegorz Halama


ŚNIADANIOWY POWIEW WIOSNY, GOSCIE I SUKNIA GOSPODYNI...



FOT. AKPA

Redakcja Telemagazynu

Katarzyna Cichopek przyciągnęła uwagę wielu osób. W niedzielnym wydaniu „halo, tu Polsat” pojawiła się bowiem w stylizacji, w której nie wyglądała korzystnie. Dodała sobie kilogramów, na co w rozmowie z Telemagazynem zwrócił uwagę Daniel Jacob Dali. Także internauci nie szczędzili krytycznych słów.

O tym, że moda nie jest jej drugim imieniem, w przypadku Katarzyny Cichopek nie można mieć żadnych wątpliwości. Gdy aktorka pojawia się publicznie, bardzo rzadko stawia na dobrze dobrane stroje i dodatki.

Nie inaczej było w niedzielnym wydaniu programu „halo, tu Polsat”, które prowadziła razem z Maciejem Kurzajewskim. Aktorka postawiła na długą do ziemi, jasną suknię w kwiatowy wzór. Chociaż pewnie chciała wprowadzić do stu-

dia powiew wiosny, wyszło jak wyszło...

Strój Kasi, w rozmowie z Telemagazynem, ocenił Daniel Jacob Dali. W rozmowie z nami przyznał, że prezenterka wyglądała w nim nieco topornie i zamiast podkreślić sylwetkę, sprawiła, że wyglądała na większą.

– Katarzyna Cichopek znów zachowawczo. Stylizacja bez żadnego charakteru. Po raz kolejny wybrała bezpieczną modową opcję – pastelową sukienkę w kwiatowy wzór.

Problem w tym, że taki look nie robi żadnego wrażenia i jest kompletnie bez wyrazu. Krój, który miał modelować sylwetkę, działa odwrotnie – marszczenia w talii i biuście dodają objętości i odbierają lekkości. Rękawy są zbyt przerysowane, a całość sprawia wrażenie cięższej niż powinna. Po prostu Cichopek gra w modzie na przegraną i stało się już to wręcz nudne.

Nie tylko modowy ekspert, ale także internauci nie są zachwyceni strojem, na który postawiła

gwiazda. Pod jedną z rolek na Instagramie nie szczędzą krytycznych uwag: „Ojej, coś kg przybyło”, „Ona chyba w ciąży”, „A co ona w koszuli nocnej?”, „Śliczna para pani Kasia i pan Maciej CUDOWNI są razem”, „Pani Kasiu, fason sukienki jakoś zabrał Pani figurę...”.

W sumie co z tego, że w studio byli m.in. Emilia Dankwa, Ola Szwed, Grzegorz Halama skoro najważniejsze dla internautów było to co skrywa sukienka Kasi Cichopek...

BAYERN POKONAŁ REAL MADRYT NA SANTIAGO BERNABEU

Jan Hofman

Piłkarze Real Madryt przegrali u siebie z Bayernem Monachium 1:2 w pierwszym ćwierćfinałowym meczu Ligi Mistrzów.

To była doskonała wizytówka nie tylko europejskiego futbolu. Mecz mógł zadowolić pod każdym względem, a emocji i bramkowych sytuacji nie brakowało. Wielką klasę potwierdził 40-letni bramkarz Bayernczyków - Manuel Neuer.

Real mierzył się z Bayernem po raz 29. To najczęściej rozgrywany mecz w historii europejskich pucharów. Real wciąż musi radzić sobie bez belgijskiego bramkarza Thibaut Courtois i brazylijskiego skrzydłowego Rodrygo.

● **Real Madryt - Bayern Monachium 1:2 (0:1)**

0:1 - Luis Diaz (40), 0:2 - Harry Kane (46), 1:2 - Kylian Mbappe (74)

Francuski piłkarz „Królewskich” zanotował 69. trafienie i w klasyfikacji wszech czasów zajmuje szóste miejsce. Natomiast angielski napastnik Bayernu zdobył swoją 51. bramkę i plasuje się na 10. pozycji. Re-



Harry Kane, zawodnik Bayernu

kordzystą pozostaje Portugalczyk Cristiano Ronaldo - 140 goli. Sprawa awansu rozstrzygnie się a Allianz Arena w Monachium.

Z kolei Arsenal Londyn wygrał w Lizbonie ze Sportingiem 1:0. Dla Kanonierów był to dziewięć wygranych z 11 meczów w tej edycji Champions League.

Akcja dwóch rezerwowych dała zwycięstwo drużynie gości. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry Brazylijczyk Gabriel Martinelli podał w polekarne do Niemca Kaija Havertza, który precyzyjnym strzałem pokonał bramkarza - Rui Silvę. Rewanże odbędą się 15 kwietnia.

Wielki pech Gustava Lundgrena



Gustav Lundgren

Jan Hofman

Gustav Lundgren, szwedzki piłkarz, nie zagra na mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku.

Lundgren, który w meczu barażowym z Polską (3:2) miał udział przy голу decydującym o awansie reprezentacji Szwecji nie zagra w turnieju finałowym z powodu kontuzji ścięgna Achillesa.

30-letni pomocnik GAIS Goeteborg doznał tego poważnego urazu podczas rozgrzewki przed pierwszym meczem ligowym po przerwie na rozgrywki reprezentacji. Teraz czeka go operacja i długa rehabilitacja.

- Jestem trochę w szoku. Nie do końca rozumiem, co się sta-

ło ani co to oznacza. Wszystko wskazuje na to, że ścięgno Achillesa zostało zerwane. To będzie dość długa przerwa, ten sezon jest już praktycznie zakończony - powiedział rozczarowany skrzydłowy dziennikarzem, opuszczając stadion o kulach.

- Znaleźnienie się w kadrze na mistrzostwa świata nie było czymś, co uważałem za pewnik... Ale smutno jest nie dać sobie szansy na to, by tam być. Prawdopodobnie zajmie mi kilka dni, zanim zrozumiem, co się stało.

Szwecja wywalczyła awans na piłkarski mundial pokonując w finale barażu Polskę 3:2. W grupie F w USA, Kanadzie i Meksyku Szwedzi zagrają z Tunezją, Holandią i Japonią.

Nie ma dobrych wieści dla drużyny Widzewa



Widzew zremisował z Rakowem.

Piłkarska drużyna Widzewa walczy o utrzymanie w ekstraklasie. Trudno jednak mówić, że napływają dobre wieści dla czterokrotnych mistrzów Polski.

Jan Hofman

Z bezpośrednich sąsiadów w spadkowej części tabeli, w 27. kolejce sezonu futbolowej elity, nie wygrał tylko Widzew.

Do zakończenia sezonu został siedem kolejek.

Pogoń Szczecin przegrała z Legią Warszawa 0:2 (0:1), Bruk-Bet Termalica Nieciecza pokonała Piast Gliwice 3:2 (2:0). Także Arka Gdynia wywalczy-

ła trzy punkty, wygrywając z Zagłębiem Lubin 3:1 (2:0)

1:0 - Oskar Kubiak (15), 2:0 Sebastian Kerk (45, wolny), 2:1 - Levente Szabo (52), 3:1 - Vladislavs Gutkovskis (78).

Warto odnotować, że w roli trenera drużyny z Trójmiasta zadebiutował Dariusz Banasik, który zastąpił Dawida Szwargę.

Wątpliwości nie ma. Widzew to z pewnością jedno z największych rozczarowań sezonu 2025/2026. Historyczna ofensywa



Sebastian Ker (w środku), piłkarz Arki Gdynia

transferowa nie przyniosła oczekiwanych skutków.

Także zatrudnienie Aleksandra Vukovicia nie przyniosło wielkiego przełomu. Łódzianie, po wygranej z Lechem Poznań, zaliczyli serię trzech remisów z rzędu, ostatni w sobotę z Rakowem Częstochowa.

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3. Górnik Zabrze	27	42	39-32
4. Zagłębie Lubin	27	41	41-33

5. Wisła Płock	27	39	28-26
6. Raków Częstochowa	27	39	36-34
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	27	38	36-39
9. Lechia Gdańsk	27	37	55-50
10. Korona Kielce	27	36	35-33
11. Cracovia	27	36	31-31
12. Piast Gliwice	27	35	34-36
13. Radomiak Radom	27	34	43-41
14. Pogoń Szczecin	27	34	36-42
15. Legia Warszawa	27	33	32-31
16. Arka Gdynia	27	33	28-45
17. Widzew Łódź	27	30	32-35
18. Termalica Nieciecza	27	25	33-50

Puchar Polski Sportów Sylwetkowych

Jan Hofman

Szykuje się duże wydarzenie dla fanów sportów sylwetkowych.

Federacja PCA Poland & @fanutrition, za naszym pośrednictwem, zapraszają na zawody Pucharu Polski Kultury Sportów Sylwetkowych, które 2 maja odbędą się w Łodzi.

Mniej zorientowanym podpowiadamy, że celem tej rywalizacji jest osiągnięcie i prezentacja ukształtowanej i zdefiniowanej sylwetki ciała. Koncen-

trują się na rozwijaniu masy mięśniowej, utracie tkanki tłuszczowej i poprawie proporcji.

Zawody odbędą się w Art-kombinat Scena Monopolis przy ulicy ul. Kopcińskiego 62 a. Obiekt znajduje się w zrewitalizowanych Łódzkich Zakładach Monopolowych.

Łódzkie zawody będą także eliminacją dla PCA Universe 2026 (odbędą się w Wielkiej Brytanii) oraz mistrzostw świata PCA Worlds Championships 2026, zaplanowanych w Hiszpanii



Plak z bliznami zawodników

Bigos, a sprawa polska czyli rzecz o reprezentacji

Jan Urban, selekcjoner
naszej kadry



Kurz już opadł, zasłona milczenia została spuszczone, nie było narodowego dramatu i zawołania, toteż można pomyśleć, że właściwie nic wielkiego się nie stało.

Jan Hofman

A jednak, chyba warto jeszcze choć na chwilę powrócić do wydarzeń z dziedziny życia, na której doskonale znają się niemal wszyscy Polacy.

Co łączy kraj nad Wisłą i Italię? Dwie bardzo ważne sprawy, pierwsza to słowa naszego hymnu „ziemi włoskiej do Polski”, ale także ostatnie narodowe nieszcześcia, czyli niezakwalifikowane się squadra

azzurra i naszych orłów do finałów piłkarskich mistrzostw świata.

Właściwie jest jeszcze też trzecia okoliczność, a więc sposób reagowania na klęskę narodowego sportu. We Włoszech minister sportu skutecznie apelował o dymisję prezesa włoskiej federacji, a narodowy związek pozbawił roboty jej selekcjonera, co była jak najbardziej zrozumiała, bo zaważyła sprawę na całej linii, przez co wszyscy rodacy nie mogli

przez tydzień tknąć pizzy, bowiem pograżyli się w tak wielkim smutku.

U nas nie odnotowaliśmy spadku konsumpcji bigosu, bo i pewnie problem nie był tak palący, jak we Włoszech. Tuż po wstydlivej porażce ze Szwedami (nie wygrali meczu w grupie eliminacyjnej, mieli tylko dwa remisy) prezes PZPN poinformował naród, że przedłużył kontrakt z selekcjonerem krajowej reprezentacji. Skoro Jan Urban nie był nicze-

mu winien, to także Cezary Kullesza mógł spokojnie spojrzeć w oczy narodowi.

Co ciekawe, nawet kibice uznali, że ten zespół grał fajnie i przyjemnie dla oka, a nasza nieobecność podczas najbliższego mundialu będzie wynikała wyłącznie z... (tu można wpisać własną interpretację).

I wychodzi na to, że radość z porażki też może być jednak wielka i przy okazji tworzyć piękną sprawę. Takie rzeczy to jednak tylko w Polsce.



Robert Lewandowski,
kapitan polskiej
reprezentacji

PIŁKARZE ŁKS BĘDĄ MIELI WOLNY NAJBLIŻSZY WEEKEND

Jan Hofman

Już wiadomo, że kibice piłkarskiej drużyny ŁKS w 28. kolejce pierwszej ligi nie będą się jakoś zbyt denerwować.

A to z bardzo prostej przyczyny. Ich ukochana drużyna nie zagra w ten weekend.

Ze względu na konieczność przeprowadzenia generalnego remontu murawy na Stadionie Miejskim im. Władysława Króla, mecz 28. kolejki I ligi pomiędzy ŁKS Łódź a Pogonią Grodzisk Mazowiecki, zaplanowany na poniedziałek 13 kwietnia, odbędzie się w innym terminie.

Nowy termin spotkania tej serii mistrzowskiej zostanie podany przez organizatora rozgrywek.

W ostatnim spotkaniu 27. kolejki piłkarskiej I ligi Miedź Legnica zremisowała z Polonią Bytom 1:1 (1:0).

1. Wisła Kraków	27	56	61-27
2. Śląsk Wrocław	27	47	51-40
3. Chrobry Głogów	27	45	39-26
4. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	27	42	45-40
5. Ruch Chorzów	27	42	41-37
6. ŁKS Łódź	27	41	40-38
7. Polonia Warszawa	27	41	43-39



Angel Rodado nie
pomocze już Wiśle.

8. Wiecysta Kraków	26	40	52-40
9. Miedź Legnica	27	40	45-45
10. Stal Rzeszów	27	39	40-42
11. Puszcza Niepołomice	27	38	37-33
12. Polonia Bytom	26	37	40-33
13. Odra Opole	27	34	27-33
14. Pogoń Siedlce	27	30	27-31
15. Stal Mielec	27	26	37-52
16. Znicz Pruszków	27	23	29-52
17. Górnik Łęczna	27	20	32-49
18. GKS Tychy	27	15	31-60

Napastnik Wisły Kraków, Angel Rodado, przejdzie operację kontuzjowanego barku i nie zagra do końca sezonu. Hiszpan z dorobkiem 21 bramek jest liderem klasyfikacji strzelców pierwszej ligi piłkarskiej.

Dziś ŁKS gra w Mielcu



Siatkarki ŁKS

Jan Hofman

Dziś siatkarki ŁKS Commercecon zagrają w Mielcu w drugim spotkaniu o piąte miejsce mistrzostw Polski.

W pierwszym meczu, rozegranym w Łodzi, ełkaesianki pokonały ITA TOOLS Stal 3:1. Początek spotkania o godz. 20, a na tym etapie rywalizuje się do dwóch zwycięstw

● Siatkarki BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała pokonały we własnej hali DevelopRes Rzeszów 3:2 i wyrównały stan rywalizacji w półfinale play-off (1:1).

Drużyna ze stolicy Podkarpacia w swojej hali pokonała BKS 3:0 w pierwszym pojedynku półfinałowym. Decydujące

dzie się w Rzeszowie (w sobotę).

● Katarzyna Piter i chińska tenisistka Qianhui Tang odpadły w pierwszej rundzie gry podwójnej w turnieju WTA 500 w austriackim Linzu. Przegrały z Brytyjką Maią Lumsden i Japonką Makoto Ninomią 2:6, 6:7 (2-7).

● Hokeiści Colorado Avalanche zapewnili sobie pierwsze miejsce w Konferencji Zachodniej ligi NHL. Pokonali na wyjeździe St. Louis Blues 3:1. Dwie bramki dla „Lawin” zdobył Walerij Niczuszkin, a jedną dołożył Martin Necas.

● Hokeiści GKS Tychy obronili tytuł mistrza Polski po wygranej u siebie z GKS Katowice 7:2 (3:0, 1:1, 3:1) i zwycięstwie w serii finałowej play off 4-0.

Może odejść tylko do zagranicznego klubu

Jan Hofman

W obowiązującej do końca przyszłego sezonu nowej umowie trenera piłkarzy Jagiellonii Białystok Adriana Siemienia jest klauzula umożliwiająca mu odejście do innego klubu, ale jedynie zagranicznego.

- Możliwe jest to w określonych terminach - poinformował wiceprezes klubu Maciej Szymański.

W minioną sobotę SSA Jagiellonia Białystok poinformowała, że osiągnięto porozumie-

nie w sprawie kontynuowania dotychczasowej współpracy i trener Siemieniec zostaje w klubie do końca czerwca 2027 roku.

Siemieniec jest szkoleniowcem pierwszej drużyny Jagiellonii od trzech lat. Początkowo miał być tym trenerem czasowo, do końca sezonu 2022/23, gdy w kwietniu 2023 pracę stracił trener Maciej Stolarczyk. Wcześniej szkolił trzecioliigowe rezerwy Jagiellonii. Pracował już wówczas w klubie od kilku lat, wcześniej jako asystent w sztabie pierwszego zespołu.



Trener Jagiellonii Adrian Siemieniec i Maciej Szymański,
wiceprezes zarządu i dyrektor zarządzający klubu

Czwartek



Wschód słońca
5.57



Zachód słońca
19.29



Długość dnia
13 godz. 31 min.



Krótszy od najdłuższego o 3 godz. i 10 min.
i dłuższy od najkrótszego o 5 godz. i 44 min.

9

kwietnia 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ

Hugo, Achacy, Maria, Katarzyna, Piotr, Tomasz, Antoni, Dominika.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Pewna wiadomość Cię zaskoczy, ale przecież należało się tego spodziewać. Łatwiej będzie o postanowienia.

Byk



(20.04-22.05) Lubisz plotkować, ale inni też to lubią. Nie dziw się więc, że sam staniesz się przedmiotem domysłów.

Bliznięta



(23.05-21.06) Zyski nie przychodzą od razu. Trzeba na nie zapracować, a Ty na razie niezbyt się przykładałeś. Zmień swoją postawę.

Rak



(22.06-22.07) To nie jest dobry moment, by upominać się o swoje. Bądź cierpliwy, aż okazja nadarzy się sama. Nie stracisz wiele.

Lew



(23.07-23.08) Decyzja była, być może, zbyt pochopna, ale raczej nie da się z niej wycofać bez utraty twarzy. Musisz sobie inaczej radzić.

Panna



(24.08-22.09) Wokół Ciebie zacznie się ruch, z którego nie będziesz zadowolony. Szans na powrót do ukrycia już nie ma.

Waga



(23.09-22.10) Jesteś zbyt łatwowierny i ludzie to wykorzystują. Strzeż się zazdrośników, którzy Twoje zasługi przypiszą sobie.

Skorpion



(23.10-21.11) Los nie oszczędzi Ci trudności i nieporozumień. Wyjdą na jaw dawno skrywane tajemnice, ale miłość wszystko pokona.

Strzelec



(22.11-21.12) Wszystko pójdzie jak z płatka, ale kontroluj kasę. Grozi z niej poważny wyciek, również za sprawą Twojego partnera.

Koziorożec



(22.12-19.01) Nie bój się swoich zachcianek. Dlaczego nie miałbyś ich sam sobie zaspokoić? Nikt nie musi znać szczegółów...

Wodnik



(20.01-18.02) Ktoś wystawi Twoją cierpliwość na ciężką próbę. Nie trać panowania, bo wtedy łatwo o słowa, których potem się żałuje.

Ryby



(19.02-20.03) Niedługo nikt już nie będzie traktował Twoich obietnic poważnie. Zacznijsz się szanować, jeśli inni mają też to robić.

KATARZYNA PAKOSIŃSKA

Artystka kończy 54 lata.
W 1241 r. klęska wojsk polskich w bitwie z Mongołami pod Legnicą.
W 1860 r. na fonautografie zarejestrowano najstarsze nagranie ludzkiego głosu.
W 1922 r. uruchomiono linię tramwajową Łódź-Ozorków.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

ZDJĘCIE DNIA



Galante smażenie!

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 8°C
min. -2°C



Jutro

maks. 11°C
min. -2°C



Sobota

maks. 12°C
min. -1°C



Niedziela

maks. 12°C
min. 1°C



Poniedziałek

maks. 14°C
min. 1°C



FELIETONIK

REFERENDUM TO GŁOS DEMOKRATYCZNY

W Krakowie 24 maja odbędzie się referendum w sprawie odwołania z funkcji prezydenta miasta Aleksandra Miszałskiego i całej Rady Miasta Krakowa. Chce tego grupa mieszkańców - i to nie mała, bowiem pod wnioskiem o referendum zebrano ponad 134 tys. podpisów, z czego ponad 80 tys. zostało zweryfikowanych jako ważne. Ten wynik znacznie prze-

kracza wymagane prawem 58 355 podpisów. W ten sposób mieszkańcy Krakowa korzystają ze swych demokratycznych praw i stali się „opozycja demokratyczna”. Czy to znaczy jednocześnie, że władze Krakowa są niedemokratyczne? Oczywiście, że to bzdura! One są tak samo demokratyczne jak jej referendumalna opozycja. A mnie dziwi, taktyka prezydenta Miszałskiego, który zamiast wyjść i bronić swych dokonania i nawoływać do głosowa-

nia przeciwko odwołaniu go, zaapelował do mieszkańców Krakowa: „Jeśli uważacie, że powinienem dokończyć kadencję, w dniu referendum zostańcie w domu. Naszym zwycięstwem będzie niska frekwencja w referendum i wysoka w dniu każdego wyborów.” Słabe to i mało ambitne. Pewnie prezydent na 24 maja zaplanuje szereg atrakcyjnych, bezpłatnych imprez w Krakowie. Albo będzie się modlił o kiepską pogodę.

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) śnieg lub mżawka,
6) hodowany w stawie,
11) sytuacja bez wyjścia,
12) ogrodzenie wokół domu z desek,
13) zbiór map,
14) „Most na rzece ...”, słynny film,
15) szeroki u utracjusza,
16) okrągłe skrzyżowanie w mieście,
17) fartuch ochronny,
18) pomost przeładunkowy jak rząd świateł w teatrze,
19) Klio lub Erato,
21) pakt wojskowy z Polską w składzie,
23) miejsce pracy piwowara,
26) ptasie zaloty,
27) udomowiony gatunek lamy,
30) świętowanie srebrnego wesela w wąskim gronie,
31) imię piosenkarki („Niech żyje bal”),
34) kasowy film Jamesa Camerona,
38) przymierze wojskowe,
39) religijny rytuał,
40) ozdobiony na końcu spinak,

Pionowo:

- 1) unika jak może pracy,
2) krótka drzemka,
3) chęć np. na słodczyce,
4) Indianin z powieści Karola Maya,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30						■											
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40						■							■	41			
	■		■	42										■		■	



- 5) auto z Japonii,
6) namordnik na pysku psa,
7) imię kobiece,
8) słoneczny w amerykańskim serialu,
9) ozdobne zapięcie u pasa,
10) sejmowy akt prawny,
20) muza astronomii,
22) ulgowa dla emeryta za np. płacenie rachunków,
24) Pola, serialowa Marusia,
25) anielskie zdobią bożonarod-

- dzeniową choinkę,
28) koniec trasy tramwajowej lub koniec lassa,
29) koszenie trawy,
31) „... i Małgorzata”, powieść Bułhakowa,
32) port w Chorwacji,
33) element boazerii,
35) komedia Juliusza Machulskiego,
36) odgłos łamanej gałęzi,
37) nijaki w gramatyce.

PRZYSŁÓWIE NA DZIŚ:

CHOĆ JUŻ W KWIETNIU SŁONKO GRZEJE, NIERAZ POLE SNIEG ZAWIEJE.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:

ŚWIATOWY DZIEŃ GOŁĘBIA

MIEDZYNARODOWY DZIEŃ JEDNOROZCA